10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

JEST TYLE SIŁ W NARODZIE,
JEST TYLE MNOGO LUDZI,
NIECHŻE W NIE DUCH TWÓJ WSTĄPI
I ŚPIĄCE NIECH POBUDZI.

(St. Wyspiański — „Wyzwolenie").

Nr. 142 Warszawa, piątek 7 maja 1937 r. **Rok XII**

Wybuch w fabryce amunicji

50 osób pod gruzami fabryki

Krótkie spięcie, czy może zamach?

ANKARA. 6. 5. W leżących bezbezpośrednio pod Ankarą wielkich zakładach amunicyjnych, wybuchł w godzinach przedpołudniowych groźny pożar, który wkrótce rozszerzył się i na składy gotowej amunicji wojskowej.

W chwili, gdy ogień dotarł do składów materiałów wybuchowych, nastąpił szereg groźnych wybuchów, które wysadziły w powietrze kilka budynków.

Ogień rozszerzał się z tak błyskawiczną szybkością, że nie wszyscy znajdujący się w zakładach robotnicy zdążyli się uratować. Według dotychczas niesprawdzonych obliczeń, około 50 osób straciło życie pod gruzami fabryki.

Detonacje były tak silne, że w dzielnicy Ankary przylegającej do zakładów amunicyjnych wyleciały wszystkie szyby z okien.

Akcja ratownicza jest ogromnie utrudniona i połączona z wielkim niebezpieczeństwem, gdyż na terenach fabryki znajdują się jeszcze składy materiałów wybuchowych, do których dotychczas ogień nie dotarł.

Przyczyną wybuchu jest prawdopodobnie krótkie spięcie, choć nie wykluczony jest zamach.

We Francji nie wolno

czcić pamięci Joanny d'Arc

PARYŻ, 6 .5. „Le Matin" donosi, że rząd w obawie zajść, jakie mogłyby wywołać tradycyjne manifestacje, organizowane z okazji święta narodowego Joanny d'Arc, postanowił zwrócić się do wszystkich zainteresowanych organizacyj, prosząc o dokładne informacje co do rozmiarów pochodów, jakie się odbędą, miejsc zbiórki i trasy, jaką będą podążały. Wobec tego, iż nie zdołano dojść do porozumienia w sprawach dotyczących utrzymania porządku publicznego, policja municypalna zawiadomiła szereg organizacji i w niedzelę 9 maja wszelkie pochody będą zabronione. Jedynie delegacje tych organizacyj będą mogły złożyć wieńce pod pomnikiem Joanny d'Arc pomiędzy godz. 10 a 13.

Nowa komedia w Rosji

Samokajanie się prasy

na wyraźny rozkaz Stalina

MOSKWA, 6. 5. 25-ta rocznica założenia organu partyjnego „Prawda" stała się „dniem pokutnym" dla całej prasy sowieckiej, oczywiście z wyjątkiem „Prawdy", która apoteozując w artykule wstępnym swoją ćwierćwiekową działalność, podkreśla, że odegrała ona olbrzymią rolę w rozbiciu wszelkich ugrupowań opozycyjnych. Większość jednak dziennikarzy sowieckich — podkreśla „Prawda" — posiada poważne braki, a mianowicie niedostatecznie szeroki widnokrąg polityczny i kulturalny.

Inne dizenniki podnoszą zasługi „Prawdy" i publicznie krytykują własne błędy.

Nawet urzędowy organ „Izwiestia" nie otrzymał dyspensy od surowej „samokrytyki". Dziennik ten po stwierdzeniu, że „poziom ideowo polityczny dzienników sowieckich jest niski, pisze o sobie co następuje: „Zarzuty te przede wszystkim dotyczą pracowników „Izwiestij", gdzie wrogowie ludu, cały konglomerat zdecydowanych zdrajców i łajdaków, jeszcze tak niedawno uwił gniazdo os".

Dziennik „Za Industrializacju" przyznaje się, że „przegapił szkodnictwo w ciężkim przemyśle, a nawet pozwolił szkodnikom zabierać głos na swoich łamach".

„Na Straży" (organ „Ossoawiachimu"), również przyznaje się, że „niedość szeroko obejmuje ważniejsze dziedziny pracy obronnej i że jest słabo związany z organami Ossoawiachimu i czytelnikami".

„Socjalisticzeskoje Ziemledielie" wyraża ubolewanie, że „prowadzona przezeń krytyka ludowego komisariatu rolnictwa i jego organów jest niedostateczna".

„Trud" przyjmuje na siebie winę złej pracy związków zawodowych, przyznaje się, że „przegapiał i nie zdemaskował działalności wrogów ludu w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i bezpieczeństwa pracy i dopuścił do biurokratyzacji pracy związków zawodowych i oderwania się tych związków od mas".

„Ekonomiczeskaja Żyźń" przyznaje się, że „nie okazała żadnej pomocy w demaskowaniu szkodników w systemie finansowo-bankowym".

„Komsomolskaja Prawda" — stwierdza, że „zagadnienie wychowania ideowo - politycznego młodzieży nie jest należycie postawione ani przez nią samą, ani przez inne organy związku młodzieży komunistycznej".

Tego rodzaju jednoczesne „kajanie się" wszystkich dzienników sowieckich z wyjątkiem „Prawdy", przypuszczalnie zostało nakazane przez czynniki miarodajne, a celem tego nakazu zdaje się być obciążenie odpowiedzialnością drugorzędnych wykonawców celem uchronienia prestiżu i autorytetu czynników kierowniczych i decydujących.



Miasto Guernica, pełne pamiątek historycznych, uległo zniszczeniu. Czerwoni twierdzili, że to wynik bombardowania przez lotnictwo gen. Franco — okazuje się jednak, że miasto było spalone przez cofających się basków.

Żądamy wyjaśnienia tej sprawy!

68 proc. handlu zagranicznego—dla żydów

na mocy umowy z... kupcami polskimi

W sferach gospodarczych rozeszła się i uporczywie jest lansowana fantastyczna wprost pogłoska, której trudno dać wiarę. Podobno organizacje chrześcijańskiego kupiectwa branży spożywczej zawarły porozumienie z Centralą Związków Kupców, a więc naczelną organizacją żydowską o globalny podział kontyngentów przywozowych. Według krążących pogłosek, na mocy powyższej umowy polskie organizacje kupieckie otrzymać mają 32 procent ogólnej sumy przydzielonych kontyngentów, resztę zaś otrzymać mają żydzi.

Jak zaznaczyliśmy, rzecz jest nie do wiary. Należy więc żądać oficjalnego wyjaśnienia i sprostowania krążących pogłosek. Gdyby jednak do oświadczenia takiego nie doszło i gdyby rzeczywiście umowa została zawarta, społeczeństwo polskie jak najenergiczniej musi zaprotestować przeciwko takiemu stanowi rzeczy.

W dzisiejszych warunkach bowiem, kiedy bojkot sklepów żydowskich wzmaga się żywiołowo, kiedy coraz większa liczba Polaków zrozumiawszy niebezpieczeństwo · żydowskie, nie chce utrzymywać z żydami stosunków handlowych, zawarcie takiej umowy byłoby czymś zupełnie niepojętym.

Przeciw Polakom

Handel polski rozwija się w żywiołowym tempie, powstają nowe placówki polskie, które wypierają powoli, ale konsekwentnie placówki żydowskie. W tych warunkach przydzielenie kupcom polskim 32 procent ogółu kontyngentów jest sumą niezwykle skąpą, zaznaczyć bowiem należy, że suma przydzielonych kontyngentów jest mniej więcej cztery razy mniejsza od sumy zapotrzebowania danego towaru. Umowa więc, jaka rzekomo zawarta została nie tylko nie pozwoliłaby na powstawanie nowych placówek chrześcijańskich, ale zrujnowałaby już istniejące.

Tępienie nowych firm

Wśród importerów istnieje cicha umowa, a w niektórych branżach umowa oficjalna, mocą której związki importerów nie będą przydzielać kontyngentów przywozowych tym firmom drobnym, które nie istniały przed rokiem 1934.

W tych warunkach nowopowstającym firmom polskim rzucane są pod nogi ze wszech stron rozmaite kłody. Jakżeż bowiem może prosperować nowopowstała firma, której Stowarzyszenie importerów nie przydzieli kontyngentów. A przecież nowopowstałe firmy w 80 procentach są firmami polskimi. Wiemy przytem, że wszelkie związki importerów są pod przemożnymi wpływami żydowskimi. Związki te opiniują wniosek firmy, żądającej przydzielenia kontyngentów przywozowych, skierowany do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zupełnie więc jest zrozumiałe, że pod żydowskimi wpływami znajdujące się związki importerów, nie będą się rygorystycznie trzymały zawartego porozumienia i nie będą przydzielać kontyngentów jedynie nowopowstałym firmom polskim, żydowskie zaś będą popierać z całego serca. Społeczeństwo polskie żąda wyjaśnień! Ministerstwo Przemysłu i Handlu musi wziąć w opiekę kupiectwo polskie i sprzeciwić się, gdyby trzeba było wszelkim niedowarzonym projektom i umowom.

Masowa egzekucja

W Syrii rozstrzelano 30 kurdów

ALEPPO, 6. 5. Komunikat oficjalny podaje, że w Diarbekir (Syria) rozstrzelano 30-tu przewódców kurdyjskich, zamieszanych w niedawno odkryty spisek przeciwko Syrii. Egzekucja wywołała wielkie rozgoryczenie wśród plemion kurdyjskich.

Na ulicach Barcelony

walki z anarchistami trwają

PARYŻ, 6. 5. Sądząc z nielicznych wiadomości, jakie otrzymano z Barcelony, rząd kataloński dotychczas nie opanował sytuacji. Walki toczą się w dalszym ciągu na ulicach miasta. Zdaje się, iż rozruchy były starannie przygotowane. Skrajne elementy anarchistyczne zaopatrzyły się zawczasu w broń i zdołały w kilku miejscach rozbroić żołnierzy armii katalońskiej. Przeważająca jednak większość sił zbrojnych pozostała wierna rządowi.

Operacja

Marsz. Śmigłego-Rydza

PAT komunikuje:

Pan Marszałek Śmigły Rydz cierpiał na przewlekłe zapalenie migdałków podniebiennych. Zaszła konieczność zabiegu usunięcia migdałków, co też zostało wykonane w dniu 27 kwietnia przez płk. dr. Brzoskę.

Operacja zarówno jak i leczenie pooperacyjne miały przebieg całkowicie pomyślny. Pan marszałek po kilkudniowej rekonwalescencji powraca do swej pracy.

Ogony poczciwego Lewiatana

W dyskusjach tak często dziś prowadzonych na temat przebudowy ustroju państwowego zbyt często zapomina się o tym, że zagadnienie ustroju politycznego jest ściśle związane z zagadnieniem ustroju gospodarczego. Jeśli kto chce przeprowadzić istotną, a nie pozorną zmianę ustroju państwa, musi dokładnie rozważyć, jakie zmiany z punktu widzenia nakreślonego przez siebie planu należy przeprowadzić również w ustroju gospodarczym.

Ustrój kapitalistyczny daje wielkim magnatom finansowym i przemysłowym nie tylko wielkie bogactwa gospodarcze, ale również wielką siłę polityczną. Słusznie powiedział Antoni Borkowski w książce „Za kulisami wielkiego kapitału", wydanej w Bibliotecce „Nowego Ładu", że: „jeślibym znał dokładnie repartycje t. zw. kosztów handlowych wielkiego kapitału, to mógłbym wydedukować i palcem wskazać główne ośrodki władzy".

Wielki kapitał, realizując swą władzę w społeczeństwie, posługuje się często bardzo subtelnymi środkami. Mają oczywiście również miejsce wypadki ordynarnego przekupstwa. Ale te stosowane są raczej w wyjątkowych wypadkach. Postęp bowiem nowoczesnej techniki nie ominął również dziedziny przekupstwa. Tyle obecnie stworzono subtelnych metod zjednywania sobie sympatii osób posiadających wpływy, że nie ma przeważnie potrzeby stosowania środków ordynarnych.

Posługując się tymi subtelnymi metodami, posiada „Lewiatan", ten symbol wielkiego kapitału, swoje „ogony" inaczej mówiąc wpływy wszędzie. Lecz, jak pisze Antoni Borkowski, posiada je przede wszystkim w urzędach i w prasie.

Dziś stało się niemal prawem zwyczajowym, że wysocy dygnitarze państwowi, którzy się dobrze zasłużyli „Lewiatanowi", po otrzymaniu dymisji sprawują wielce intratne posady w różnych radach nadzorczych. Każdy dygnitarz, który będzie grzeczny i układny, ma w ten sposób zapewnioną emeryturę w wysokości wielokrotnie przekraczającej jego uposażenia urzędowe.

A prasa? Od czegóż są żydowskie biura ogłoszeniowe, jak nie po to by ułatwiać poczciwemu „Lewiatanowi" reparycje „kosztów handlowych" między potrzebne organy prasowe?

Wszystkie zmiany ustroju politycznego nie będą dziś skuteczne, jeśli nie obetniemy „Lewiatanowi" jego „ogonów", to znaczy jeśli nie dokonamy takiej przebudowy ustroju gospodarczego, która przekreśli potęgę polityczną magnatów gospodarczych.

Na plan pierwszy wysuwają się tu dwie rzeczy: odrodzenie idealizmu, dzięki czemu będziemy mieli zastępy ludzi, których „Lewiatan" przekupić nie będzie mógł, oraz uspołecznienie kluczowych przemysłów surowcowych i prywatnych instytucji kredytowych, które są głównymi ośrodkami finansowymi wielkiego kapitału. Bez tego będziemy się obracać jedynie wśród zmian na papierze, a nie zmian w rzeczywistości politycznej.

J. K.

Przyjęcie dworskie

u króla Jerzego VI

LONDYN, 6. 5. Wczoraj w pałacu buckinghamskim odbyło się wieczorem wielkie przyjęcie dworskie, w którym wzięła udział cała rodzina królewska. Było to pierwsze przyjęcie na dworze za panowania Jerzego VI.

Nagły zgon

inżyniera

Przy zbiegu ul. Jasnej i Moniuszki, zasłabł nagle, wskutek ataku sercowego 59-letni Jan Bartoszewski, inżynier - technolog, (Marymoncka 2). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki, za zezwoleniem władz, przewieziono do domu.

Poznań przepełniony
Na targach rekordowy ruch
mimo „braku" — żydów
(Korespondencja własna „ABC")

Tegoroczne Targi są dowodem, że instytucja ta utrwala się coraz więcej. Znika dawny charakter jarmarczny, coraz mniej kramów, — coraz to więcej stoisk o charakterze reprezentacyjnym, reklamowym i handlowym.

W związku z takim nastawieniem dochodzi do skutku wiele poważnych tranzakcyj. Łatwość porównania gatunków, cen, terminów dostaw ułatwia normalną współpracę handlową.

Widać również wiele drobnych udogodnień, brak których dawał się dotkliwie odczuwać podczas poprzednich Targów, a więc powiększono znacznie ilość telefonów, skrzynek pocztowych, urządzono szatnie, garderoby, udostępniono ceny biletów i t. p. Inowacje te były życzliwie podnoszone przez sfery handlowe, przyczem optymiści twierdzą, że zarząd Targów nosi się z myślą zaopatrzenia w roku przyszłym wszystkich kiosków w aparaty telefoniczne... Zobaczymy.

Ustalenie terminu Targów z roku na rok wpływa na znaczne powiększenie frekwencji, gdyż już teraz różne organizacje przystosowują terminy swych zjazdów do Tygodnia Targowego. Ma to i ujemne strony, np. obecnie otrzymanie noclegu stało się wprost niemożliwe. Poznań tak licznego zjazdu nie oczekiwał, może też w przyszłym roku będzie umiał lepiej przystosować się.

Znów cukierek: Przyznać należy, że kupiectwo poznańskie stanęło na wysokości zadania i nie wykorzystało niebywałego zjazdu jako pretekstu podnoszenia cen.

Z pośród zjazdów zanotowaliśmy: Wszechpolski I Zjazd hurtowników branży spożywczo - kolonialnej pod przewodnictwem pp. Wencla i Michałowicza. W Zjeździe brało udział 100 delegatów. Uchwały powzięte przez Zjazd świadczą o coraz większym uświadomieniu narodowym kupiectwa, między innymi przyjęto rezolucję o konieczności: 1) unarodowienia życia gospodarczego, 2) bezwzględnego poparcia wytwórczości polskiej, 3) ścisłej współpracy z organizacjami społecznymi, mającymi na celu spolszczenie życia gospodarczego (Związek Polski), 4) zwalczania etatyzmu i monopoli, 5) reprezentowania firm polskich wyłącznie przez pośredników i przedstawicieli chrześcijan.

Wykonanie tych uchwał powierzono specjalnemu komitetowi, który dopilnować ma również zwołania następnego zjazdu. W skład komitetu weszli p. p. Michałowicz (Poznań), Wencel (Warszawa), poseł Marchlewski (Pomorze), Baryłkowski (Poznań), Olech (Lwów) i wielu innych. Są tu również nazwiska takie, jak słynny prezes Mierzejewski, po takim nie wiele spodziewać się można.

Z pośród zjazdów innych wymienimy zjazd złotników i zegarmistrzów, obradujący pod hasłem wyrugowania żydowskich pośredników z hurtowego handlu zegarkami.

W dniu 6. 5. b. r. rozpoczął obrady zjazd drogerzystów.

Jeśli do tego dodamy licznie obesłany Zjazd techników oraz zjazd rzemiosła (2. 5.), to mamy już obraz intensywnego życia gospodarczego, pulsującego w rytm Targów Poznańskich.

Jednocześnie wypadł cały szereg imprez o charakterze społecznym, jak np. liczna wycieczka dzieci z Polesia i z Bułgarii, wycieczki te zainicjowane przez miejscową młodzież szkolną doszły do skutku głównie dzięki ofiarności rodzin poznańskich, które poprzyjmowały dzieci na kilkudniowy pobyt; w każdym razie — piękna inicjatywa.

Sensacją tegorocznych Targów były małolitrażowe samochody, a więc dwuosobowy polski Fiat za 3800 zł. i czteroosobowy niemiecki D. K. O. (koło 4200 zł.).

Porównania wypadały przeważnie na korzyść tego ostatniego.

Świat wyższej biurokracji i sfer reprezentacyjnych miał również swe sensacje wobec kilku galowych obiadów i rautów, urządzonych przez wojewodę, posła niemieckiego p. Moltke i t. p. Zwrócono uwagę, że w tym roku było mniej tłoczno przy wiktuałiach i napojach, co świadczy o większym nasyceniu sfer miarodajnych. Ag.

Polska uratowała 70 ofiar terroru
Obóz wygnańców z Hiszpanii
na Grabówku pod Gdynią

Do Gdyni przybyła na pokładzie polskiego parowca „Wilia" grupa około 70 wygnańców hiszpańskich, którzy ukryli się w gmachu poselstwa polskiego w Madrycie, korzystając tam z prawa azylu.

Przybycie ich zostało otoczone głęboką tajemnicą i absolutnie nikomu nie wolno się z przybyszami porozumiewać. Władze odseparowały całkowicie Hiszpanów umieszczając ich w emigracyjnym obozie na Grabówku pod Gdynią, który jest pilnie strzeżony. Nietylko nie wolno z emigrantami rozmawiać, lecz także surowo jest zabronione robienie zdjęć fotograficznych.

Wszyscy wygnańcy są to ludzie inteligentni, przeważnie lekarze, adwokaci, urzędnicy, studenci i oficerowie, oraz ich żony i dzieci. Na twarzach ich nie znać śladów przeżyć wojennych, spędzają czas wygodnie na rozmowach i spacerach, naturalnie w granicach obozu.

Podobno wśród emigrantów znajduje się w towarzystwie Hiszpanki o niezwykłej urodzie. syn Primo de Rivery, który był nawet na bokserskim meczu Gdynia — Łódź i zwiedzał Gdynię. Ma być tam także kilka osób o wybitnych, jednak jeszcze nikomu nieujawnionych, nazwiskach.

Wygnańcy korzystają całkowicie z opieki polskiej, którą już otrzymali w poselstwie polskim w Madrycie a następnie na statku „Wilia". Większość z nich nie posiadała ubrań ani bielizny na zmianę.

Jakie będą ich dalsze losy w tej chwili nie wiadomo.

Andrzej Płodowski

Ratujmy zagrożoną placówkę
Owocna działalność S.S. Urszulanek
Jubileusz matki Ledóchowskiej

Istnieje w Warszawie przy ul. Siennej 87 szkoła powszechna, prowadzona przez Zgromadzenie S. S. Urszulanek. Szkoła ta obchodzi w roku bieżącym podniosłą uroczystość, związaną z 50-leciem pracy na terenie Kongregacji zasłużonej i ogólnie cenionej matki Urszuli Ledóchowskiej. Uroczystość ta zbiega się jednak z niezbyt przyjemną sytuacją szkoły, która wytworzyła się w ostatnich miesiącach. Właściciele bowiem domu, w którym mieści się Zakład S. S. Urszulanek, postanowili usunąć szkołę, tłumacząc to względami od siebie niezależnymi. W imieniu właścicieli gmachu występuje znany już Czytelnikom „ABC" z akcji burzenia domu przy ul. Marszałkowskiej róg Widok — Bank Zachodni.

Zaciekawiony dobrą opinią szkoły S. S. Urszulanek, udałem się tam, aby zbadać sytuację na miejscu. Wrażenie, jakie wyniosłem z tej wizytacji, są jak najlepsze. Siostry Urszulanki uczą w swej szkole około 400 dziewczynek, córek ludności niezamożnej, dając im wychowanie czysto katolickie nacechowane wielkim patriotyzmem i miłością do Polski. Urządzenie szkoły niezwykle skromne, jednak robi ogólne wrażenie jak najbardziej dodatnie. Dziewczynki ubogo, lecz bardzo czysto i porządnie ubrane zachowują się w szkole z niezwykłą godnością. Mile uderzył mnie fakt, że kiedy wchodziłem z S. kierowniczką do klasy, dziewczynki automatycznie powstały i chórem witały nas słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". S. S. Urszulanki zwracają baczną uwagę nie tylko na poziom nauki, który, na własem mówiąc jest dosyć wysoki, ale także na wychowanie katolickie i narodowe dzieci. Opłata miesięczna, pobierana w szkole wynosi w młodszych klasach 7, w starszych 10 zł. Rodzice dzieci są obecną sytuacją szkoły niezwykle zmartwieni. Bank Zachodni bowiem wyznaczył jako ostateczny termin opuszczenia gmachu przez szkołę dzień 30 czerwca. Kierownictwo szkoły gorączkowo poszukuje gmachu dla szkoły. Musi to być jednak lokal tani, aby siostry mogły na tak dogodnych warunkach nadal prowadzić swą pracę.

Znaczyć należy, że szkoła S. S. Urszulanek nie korzysta zupełnie z żadnych subsydiów ani od rządu, ani od władz miejskich. Niewątpliwie społeczeństwo polskie nie pozwoli na usunięcie z powierzchni życia tak wartościowej placówki wychowawczej. Szkoła S. S. Urszulanek musi otrzymać pomieszczenie.

Wróćmy jednak do jubileuszu 50-lecia pracy matki Urszuli Ledóchowskiej. Matka Ledóchowska jest typowym przykładem wytężonej działaczki narodowej, nie tylko w latach ostatnich ale i w czasie przed uzyskaniem niepodległości, kiedy prowadziła pracę wychowawczą, najpierw w Poznańskim, potem po usunięciu przez władze pruskie, w Krakowie, wreszcie w czasie wojny na obczyźnie. Zagnały ją bowiem losy w czasie rewolucji rosyjskiej do Szwecji i Danii, skąd po wielkich trudach zdołała przedostać się już do wolnej Ojczyzny. Tu założyła w Poznańskim dom będący siedzibą SS. Urszulanek w maj. Pniewo. Z Pniewa obecnie idą rozkazy i wskazówki do pracy Kongregacji S. S. Urszulanek na całą Polskę, a nawet nie tylko na Polskę, bo i na ośrodki większego skupienia emigrantów polskich. Dziesiątki szkół powszechnych, szczególnie na Kresach Wschodnich, wiele zakładów wychowawczych, opieka nad niezamożnymi akademiczkami (Dom na Dobrej w Warszawie), opieka nad duchowym życiem ludności wiejskiej, prowadzona przez S. S. katechetki — oto owoc pracy matki Urszuli Ledóchowskiej.

Astrologia odbioru radiowego
Wpływ meteorów na fale radiowe

Uczony japoński Nagaoka już w roku 1929 wysunął przypuszczenie, że meteory z chwilą dostania się na swej drodze w obręb atmosfery ziemskiej, wywierają wpływ na rozchodzenie się fal elektromagnetycznych, stając się powodem zaników (fading). Szybkość przelatującego meteoru wynosi około 40 km. na sekundę; jest więc ona dostateczną, aby wywołać jonizację powietrza. Dawniej przyjmowano, że działanie meteorów przejawia się tylko z wydzielaniu ciepła; dziś — wiadomo jest, iż około 98 proc. energii meteoru pochłania proces jonizacji, a tylko 2 proc. idzie na pokonanie oporu powietrza.

Przelatujący meteor pozostawia po sobie smugę świetlną, której długość wynosi około 60 klm., a szerokość — kilkanaście kilometrów. Świecenie to powstaje wskutek powrotu zjonizowanych molekuł gazów do stanu normalnego. To zajwisko odpowiada w zupełności świeceniu gazów po wyładowaniach elektrycznych.

Widoczna część drogi meteorów przebiega w atmosferze na wysokości od 70 do 130 klm., średnio około 87 klm.

Jest to więc wysokość zjonizowanej warstwy heaviside'a, mającej decydujący wpływ na rozchodzenie się fal radiowych, t. zw. przestrzennych, które w pewnych warunkach są przez nią przepuszczane, w innych — odbijane, skierowywane ku powierzchni ziemi. Od stopnia zjonizowania warstwy heavisu zależy w głównej mierze przepuszczenie, pochłanianie i odbijanie fal elektromagnetycznych (przestrzennych), a o stanie jonizacji decyduje znów silniejsze lub słabsze naświetlanie najwyższych warstw naszej atmosfery na danej przestrzeni przez promienie słońca.

Skoro więc inny czynnik, w tym wypadku meteory, wywierają również swój wpływ na stan jonizacji atmosfery, tym samym wpływ ten musi się przenosić i na fale elektromagnetyczne.

Według ocen astronomicznych o atmosferę naszą zahacza w ciągu doby około 109 meteorów. Przyjmując, że 2/3 wszystkich połączeń radiowych odbywa się za pośrednictwem odbitych fal przestrzennych, można w przybliżeniu ustalić, iż tory tych fal przechodzą w ciągu jednej minuty przez orbitę działania 5 meteorów. Muszą więc skutkiem tego ulegać zmianom warunki normalnego rozchodzenia się odbitych fal przestrzennych, oraz tym tłumaczy się również pewna ilość obserwowanych zaników fal.

Polskość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej
Zjazd Związku Adwokatów Polskich

Zwołany do Warszawy na dn. 8 i 9 maja zjazd Związku Adwokatów Polskich, mający być widomym dowodem zjednoczenia wszystkich adwokatów Polaków w walce o polskość adwokatury, zapowiada się bardzo licznie. Poza adwokatami Polakami z całej Polski, reprezentującymi różne przekonania polityczne, zapowiedzieli swe przybycie przedstawiciele władz państwowych i sądownictwa.

Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana w dn. 8 maja b. r. o godz. 9-ej z kazaniem J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego.

Program zjazdu obejmuje kilka referatów zasadniczej natury, przede wszystkim zaś referat b. prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej i b. dziekana stołecznej Rady Adwokackiej, p. Bolesława Bielawskiego na temat: Polskość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej.

Zawody lotnicze w Krakowie
rozpoczną się 16 maja

W Krakowie w czasie od 16 do 17 maja odbędą się zawody lotnicze „Ósmy lot południowo zachodniej Polski" w których weźmie udział, według dotychczasowych zgłoszeń, nadesłanych w pierwszym terminie, — 21 załóg na samolotach aeroklubów regionalnych. Udział zgłosiły dotychczas: aeroklub krakowski, warszawski, lwowski, śląski, pomorski, łódzki i gdański oraz poznański i Białej Podlaskiej.

Regulamin tegorocznych zawodów jest znacznie trudniejszy, niż w latach ubiegłych, wymaga bowiem oprócz lotu na orientację i regularność, wykonanie lotu orientacyjnego przez samych pilotów na specjalnym odcinku trasy z wyszukaniem znaków terenowych, poza tym wykazanie się pełnym opanowaniem pilotażu przez wykonanie prób, dwustronnej spirali z 1200 m., najkrótszego lądowania w prostokącie i najkrótszego startu na bramkę wysokości metr.

Wyniki gonitw

GON. 1. 1) Ifar, 2) Civun.
GON. 2. 1) Pędziwiatr II, 2) Ikaria, 3) Hestia.
GON, 3. 1) Etna III, 2) Hamlet II, 3) Nerida.
GON. 4. 1) Lulu, 2) Bouboule, 3) Irtysz.
GON. 5. 1) Ama, 2) Krzemień i Dilina (łeb w łeb).

RADIO

Piątek, 7 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacyj" 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) słuchowisko p. t. „Tomasz Alva Edison" 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Orkiestra Wojskowa. 12.50 „Mój ogródek warzywny" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ze studia R. P. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Herezje sportowe" — pogadanka. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 „Dwie rewie" — skecz. 19.20 „Z pieśnią po kraju" 20.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Dziecię starego Miasta" — fragment z powieści J. I. Kraszewskiego. 22.50 Muzyka lekka (płyty)

Sobota, 8 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacyj" 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska Ork. P. R. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Wesoła audycja dla dzieci: „Majowe precelki". 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert rozrywkowy — (płyty) 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Pastorale — orkiestra Adama Hermana (z Krakowa). 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Taneczna Orkiestra B. B. C. Henryka Halla (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Obozy i hufce pracy młodzieży". 19.30 „Piosenka i gitara". Chór revellersów „Wesoła Piątka". 20.25 Nowości literackie. 20.50 Recital Szymona Bakmana. 20.15 „Cyganie —świat nieznany" — pogadanka. 22.00 „Wesoła Syrena w piekle" 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Ork. P. R. z udziałem Wery Gran i „Czwórki Radiowej".

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Wiolonczela, fortepian i flet (płyty). 14.35 Wiadomości z życia stolicy. 14.40 Muzyka rozrywkowa. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

Wiadomości gospodarcze

BILANS BANKU POLSKIEGO

W III dekadzie kwietnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,3 mil. zł. do 408,8 mil. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,6 mil. zł. do 36,3 mil. zł..

NAJDROŻSZE MIASTA W POLSCE

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, biorąc za podstawę wskaźnik kosztów żywności w miastach, równający się 100 w r. 1928, wynosił on w marcu bieżącego roku 59,9 w Piotrkowie, 58,3 w Płocku, 58 w Bydgoszczy, 57 w Łucku, 56,7 w Gnieźnie, 56,3 w Brześciu n. Bugiem, 56 w Częstochowie, Ostrowcu, Pińsku, najniższy 48,6 w Nowym Sączu.

PODATEK OD LOKALI

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu ogłoszony zostanie okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 5 maja b. r. w sprawie podatku od lokali lub ich części, zajętych przez zakłady przemysłowe, połączone ze sprzedażą produktów własnego wyrobu.

Okólnikiem tym wyjaśnione zostało, że od podatku od lokali zwolnione są nie tylko lokale, zajmowane na zakłady przemysłowe, lecz także i te części tych lokali, które są specjalnie przeznaczone na sprzedaż własnych wyrobów.

Zwolnienie to następuje również w wypadku, gdy lokale te znajdują się poza zakładem przemysłowym, jednak na terenie tej samej nieruchomości.

Zwolnienia powyższe przysługują jedynie w wypadkach, gdy w lokalach tych sprzedawane są wyłącznie produkty własnego wyrobu.

NOWE SZYBY

W marcu r. b. uruchomiono następujące nowe otwory świdrowe: „Hel 1" w Białobrzegach, „Wulkan 9" w Męncince, „Emilia 12" w Rogach, „Smereczne 4" w Smerecznej, „Dąbrowa 19" w Tustanowicach, „Pollon 10" w Lipiu, „Łuh 16" w Rajskiem, „Józef 1" w Sozaniu, „Urycka Ska 134" w Uryczu, „Staje 4" w Rypnem, „Juliusz 1" w Staruni.

Udany start Polaków
na pięściarskich mistrzostwach Europy

W środę wieczorem nastąpiło w Mediolanie w teatrze Pucciniego uroczyste otwarcie bokserskich mistrzostw Europy. Otwarcia dokonał książę Adalbert di Savoya.

Mistrzostwa zainaugurowane zostały spotkaniem pomiędzy Polakiem Sobkowiakiem a Radanem (Rumunia). Zwyciężył Polak nieznacznie na punkty. W pierwszej rundzie wygrał zdecydowanie Sobkowiak, przeprowadzając szereg skutecznych ataków, z którymi słaby technicznie Rumun nie umiał sobie poradzić. W drugiej rundzie Polak pracuje słabiej, nie mniej ujawnia lekką przewagę nad przeciwnikiem. W trzeciej rundzie Sobkowiak nadział się na cios przeciwnika i poszedł na deski. Po trzech wstaje z lekka zamroczony. Pod koniec rundy Sobkowiak doszedł znowu do głosu i spotkanie rozstrzygnął wyraźnie na swoją korzyść. Następnym przeciwnikiem Sobkowiaka będzie Fin Haely.

Drugi z polskich pięściarzy Polus wylosował na przeciwnika Austriaka Jaro, bijąc go wysoko na punkty. Polak rozpoczyna walkę w morderczym tempie i po pierwszych ciosach posyła Austriaka na deski. W drugiej rundzie przewaga Polaka wzrasta. Austriak walczy nieczysto za co otrzymuje dwa ostrzeżenia. W ostatniej rundzie przewaga Polusa staje się już miażdżąca. Następnym przeciwnikiem Polaka będzie Estończyk Freimuth.

Chmielewski spotkał się z Belgiem Claesens'em. Obawy o formę Polaka okazały się zupełnie nieuzasadnione i minęły już po pierwszej wymianie ciosów. Wysoka technika Chmielewskiego znalazła ogólny poklask. Polak okazał się najlepszym technikiem środowych walk. Każdy cios był celny. Pod koniec pierwszej rundy Belg jest groggy i jedynie gong ratuje go od nokautu. W drugiej i trzeciej rundzie Chmielewski w dalszym ciągu przeważa, ale już nie tak wyraźnie, jak w pierwszej.

Ostatni z Polaków walczył Szymura. Przeciwnikiem jego był dawny pogromca Rungego, Duńczyk Jorgensen. Duńczyk okazał się bokserem podstarzałym i zupełnie niegroźnym dla Polaka. Zwyciężył też wysoko na punkty.

ABC sportowe

Polscy koszykarze
w finale mistrzostw Europy

W środę wieczorem Polska o mistrzostwo Europy w koszykówce, rozegrała decydujące spotkanie o wejście do finału z Czechosłowacją, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 38:19 (13:12). Zwycięstwo Polski automatycznie eliminuje Łotwę z dalszych rozgrywek w finale. Obecnie przeciwnikiem Polaków będzie Litwa, która jest sensacją mistrzostw. Okazała się ona najgroźniejszym przeciwnikiem i kandydatem na mistrza Europy.

Zatrzymanie trampa

Policjant zatrzymał na dworcu Głównym jakiegoś, wałęsającego się chłopca. Przeprowadzono go do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to Stanisław Martel, lat 18.

Chłopiec opowiedział, że przed dwoma dniami przyjechał z Francji, gdzie udał się w poszukiwaniu przygód.

Sport w Stanisławowie

W Stanisławowie w dwa dni świąteczne rozegrano następujące imprezy:

PIŁKA NOŻNA.

Zawody piłkarskie o puchar okręgu: „Raz-dwa-trzy" — „Prołom" 2:1 (2:1), „Revera" — „Górka" 3:1 (0:1). Bramki zdobyli: Uderski 3. (Dalsze mecze w przyszłą niedzielę, w zawodach nie biorą udziału kluby żydowskie).

BIEG NA PRZEŁAJ

W grupie juniorów na trasie 2 km. zwyciężył Ciastoń (Revera); w grupie szeregowych na trasie 3 km. zwyciężył Dankiewicz; w grupie zrzeszonych w P. Z. L. A. zwyciężył na trasie 5 km. Serednicki (Revera).

To jest tak

RÓŻNICA

Zgrzybiały staruszek „Czas" naprawdę nie jest już w stanie myśleć nie tylko młodo, ale nawet szybko i jasno. Wyczytawszy w „ABC" nasze uwagi na temat zamknięcia przez rząd kilku karteli i zapoznawszy się z naszym wyraźnym wnioskiem w sprawie uspołecznienia przemysłu węglowego, zagubił się już zupełnie w swych dociekaniach i pisze w ten sposób:

„Nie będziemy na tym miejscu polemizować in merito. Zapytujemy tylko, czym różni się program młodych narodowców w tej sprawie, od programu komunistycznego?".

Jesteśmy zawsze uprzejmi, zwłaszcza dla ludzi starszych, dlatego służymy wyjaśnieniami:

Otóż to jest tak:

Jeżeli chodzi o różnice naszego programu, od programu komunistycznego, to jest między innymi jedna wszystkim, za wyjątkiem „Czasu" znana, że my nasze gospodarstwo opieramy przede wszystkim na w ł a s n o ś c i, prywatnej w ł a s n o ś c i, w ten sposób, że w przedsiębiorstwie t. zw. „uspołecznionym" pracownicy winni być współwłaścicielami pewnej części udziałów.

Hołd idei narodowo radykalnej w Bukareszcie

(Od własnego korespondenta w Bukareszcie)

Bukareszt, w maju 1937.

Niezwykłą i nieurzędową uroczystość obchodzono niedawno w Bukareszcie. Uczczone zostało mianowicie 80-lecie profesora A. C. Cuzy i 50-lecie jego pracy profesorskiej i społecznej.

W uroczystości wzięła udział cała Rumunia. Ze wszystkich zakątków kraju przybyły do stolicy liczne delegacje wszystkich niemal zrzeszeń narodowych, wśród nich delegacja Frontu Obrony Narodowej (F. O. N.) z generałami i pułkownikami na czele, oraz niezliczone zastępy młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Wnętrze pałacu „Ateneum Narodowego" zarezerwowano dla przeszło 3000 przedstawicieli Duchowieństwa, Wojska, Akademii, Uniwersytetów, Adwokatury, literatów, dziennikarzy itd. Dokoła Ateneum powstał istny las chorągwi i sztandarów, wśród których ustawiono megafony tak, aby cała dzielnica przy głównej Aleii „Calea Victoriei" mogła usłyszeć przemówienia i pieśni śpiewane w czasie uroczystej akademii.

Poza zwykłym przy podobnych uroczystościach wysławianiem jubilata i składaniem życzeń entuzjazm uczestników wzniósł się o wiele wyżej: uroczystość jubileuszowa stała się wielką rewią i triumfem idei narodowo-radykalnej, której — w osobie A. C. Cuzy, jej inicjatora i naczelnego bojownika, — cały obóz narodowo - radykalny składał hołd.

Alex. C. Cuza, urodz. 1857 r., pochodzi z książęcej rodziny Al. Jana Cuzy, pierwszego panującego Zjednoczonych Księstw, Mołdawii i Wołoszczyzny. Już w młodych latach dostrzegł on w ówczesnych stronnictwach politycznych liberałów i konserwatystów, wyraźne wpływy masonerii, a nad to zbytnie faworyzowanie elementu rasowo obcego.

To też jako poseł wyjawiał przed Sejmem, śmiało i wymownie ogromną przewagę Żydów i kapitalistów obcych, żerujących na życiu rumuńskiego narodu. Były to czasy przed rokiem 1895, kiedy to wbrew konstytucji rumuńskiej, drogą podstępu i przekupstwa, uzyskał Abram Finkiel naturalizację i, jako Żyd-Rumun, skupywał majątki ziemskie i wydzierżawiał inne, liczne obszary z domenów bojarskich, tak, że niemal $^1/_3$ całej Mołdawii była wówczas w żydowskim posiadaniu. Oczywiście, na majątki te stawiał Finkiel poddzierżawców, ci wprowadzali dalszych, ci zaś trzecich, itd. itd. — aż do 50-go i setnego interponenta żyda. I tu zaczynała się cała tragedia! Chłop rumuński bez rolny chcąc wyżyć z rodziną, musiał brać w arendę mórg lub dwa, ale spłacić przy tem wszystkich żydowskich pośredników! A ówczesne sfery miarodajne patrzyły na wszystko przez palce, aż do rewolucji agrarnej w 1895 r., którą i tak krwawo stłumiono.

Za jedyną drogę wybawienia z tego stanu rzeczy uważał Cuza całkowite odrodzenie narodu. Ideałem jego było wychować nowe pokolenie, świadome zasad chrześcijańskich i zdolne, pod opieką Korony Królewskiej, do samodzielnego życia. Powołano go właśnie na katedrę ekonomii politycznej w Jassach. Tej pracy poświęcał całą swą erudycję.

Równocześnie zainicjował nowy ruch i zorganizował nowe ugrupowanie wśród młodzieży akademickiej, która Cuzę najlepiej zrozumiała, ugrupowanie gotowe poświęcić się czynnie dla dobra narodu, gotowe do walki bez żadnych kompromisów z wrogami wiary chrześcijańskiej i ekonomiczno - społecznej niezależności, jakimi są masoneria i Żydzi. Nie wszystkie przejawy nowego ruchu odpowiadały zamiarom Cuzy, zwłaszcza przejawy pogromowe z 1898 r. Ale zbożna idea narodowo radykalna Cuzy przyjęła się w całej Rumunii.

Dla tej idei pracował Cuzy w licznych swych pismach, w niestrudzonych konferencjach, wszędzie, przez organizowanie ideowych zrzeszeń między ludem wiejskim. Był za to znienawidzony przez Żydów i przez kompromisowych działaczy politycznych. Sam wytrwał w pracy, gardząc wszelką karierą, wszelkimi zaszczytami.

Dziś triumfuje sędziwy jubilat. Najwspanialszą nagrodą za życia było dla niego owe uroczyste przyrzeczenie całego obozu Cuzystów wytrwania na wskazanej drodze aż do zwycięstwa.

Kończę z tą na pewno miłą wiadomością, że wspomniana uroczystość odbyła się z inicjatywy i pod całkowitym kierownictwem Komitetu Redakcyjnego dziennika „Poronca Vremii" (Nakaz Dnia), pisma radykalno-narodowego, podobnie jak „ABC — Nowiny Codzienne" w Polsce.

Ilie Dombrowski.

Kolce bez róż

ZGRZYT

Chałatowy „Nowy Dziennik" podaje pod nagłówkiem „Zgrzyty", że obchód 3-go maja w Przemyślu był szkaradny, bo publiczne przemówienie wygłosił ksiądz Biernat. I ośmielił się nawet potępić w nim komunizm i Marksa!!

Rzeczywiście brzydki nietakt przemyślan. Powinni byli zaprosić rabina.

MOTORYZACJA

W Warszawie ukazały się parokonne dorożki. Od czasu wojny nie było takich.

Do Gdyni nadeszły rasowe konie zakupione zagranicą. Zostały wysłane w Nowogródczyznę.

Przemyślana polityka motoryzacyjna święci ustawiczne sukcesy. (kol.).

Order Karadzordza dla Prezydenta R.P.

Dnia 5 b. m. został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej poseł jugosłowiański dr. Prislav Grisogono, który doręczył panu Prezydentowi odznakę wielkiej wstęgi orderu gwiazdy Jerzego Czarnego (Karadzordza), najwyższego orderu jugosłowiańskiego.

Order ten, ustanowiony przez króla Piotra I-go serbskiego, posiada charakter odznaczenia dynastycznego i nadawany jest obecnie tylko głowom państw.

Obawy towarzysza Niedziałkowskiego

Cała nadzieja w żydkach którzy uważają, że nie są bezbronni

(k) „Towarzysz" Mieczysław Niedziałkowski jest nastrojony smętnie. Stanęło mu bowiem przed oczyma widmo zjednoczenia Narodu Polskiego. Pisze więc, czując w sercu trwogę:

„Czekają jeszcze Polskę trudne i ciężkie chwile. Niema w tym nic dziwnego. Taka jest rzeczywistość dzisiejszej epoki dziejowej.

Ale następnie, gdy przypomniał sobie szeregi żydów, maszerujących w pochodach PPS, nadzieja powraca do serca.

„Po dniu 1 Maja my mamy tę pewność, że jednostkom i grupom, pragnącym na gwałt sklecić „wspólny front" wszelakich prądów faszystowskich w Polsce pod batutą naczelną p. Romana Dmowskiego od „Słowa" i „Małego Dziennika" aż po „Warszawski Dziennik Narodowy" poprzez „radykalnie opozycyjny „Goniec Warszawski" (specjalność — oskarżanie Związku Nauczycielstwa Polskiego o... „komunizm") możemy powiedzieć krótko, jasno, dobitnie, po prostu: Nie dacie rady!

Tak jest!

Nie zawracajcie sobie głowy.

Nie dacie rady!

Nazewnątrz buńczucznie: Nie dacie rady. Ale w głębi serca tłumione westchnienia: och, aby do zjednoczenia nie doszło, bo cóż my wtedy biedaczyny z „Robotnika" i innych pism folksfrontowych poczniemy?

Sztuczki żydowskie

Metoda żydowska polega na wmawianiu, że kwestia żydowska w rękach antysemitów to jedynie narzędzie dla osiągania ubocznych celów. W myśl tej metody „Głos Poranny" pisze:

„Kwestia żydowska w ręku wojującego Endeka to — kariera, mająca powstrzymać pochód społeczeństwa w walce o doskonalsze, sprawiedliwsze normy współżycia.

Niegdyś barIera ta powstrzymać miała młodzież, która na zew Piłsudskiego — wyruszyła na zdobycie niepodległości. Dziś wstrzymać lub wykoleić chce ruch społeczny, ożywiony dążeniem, aby wszystkim dać chleb i pracę, oświatę i wolność.

Dziś nie przekonacie już nikogo, że właśnie w ruchu narodowym zwyciężają tendencje, głoszące taką przebudowę społeczną, która zapewni wszystkim Polakom chleb i pracę, oświatę i wolność. Po dokonaniu tej przebudowy nie będzie w Polsce miejsca dla żydów.

Naród żydowski nie jest bezbronny

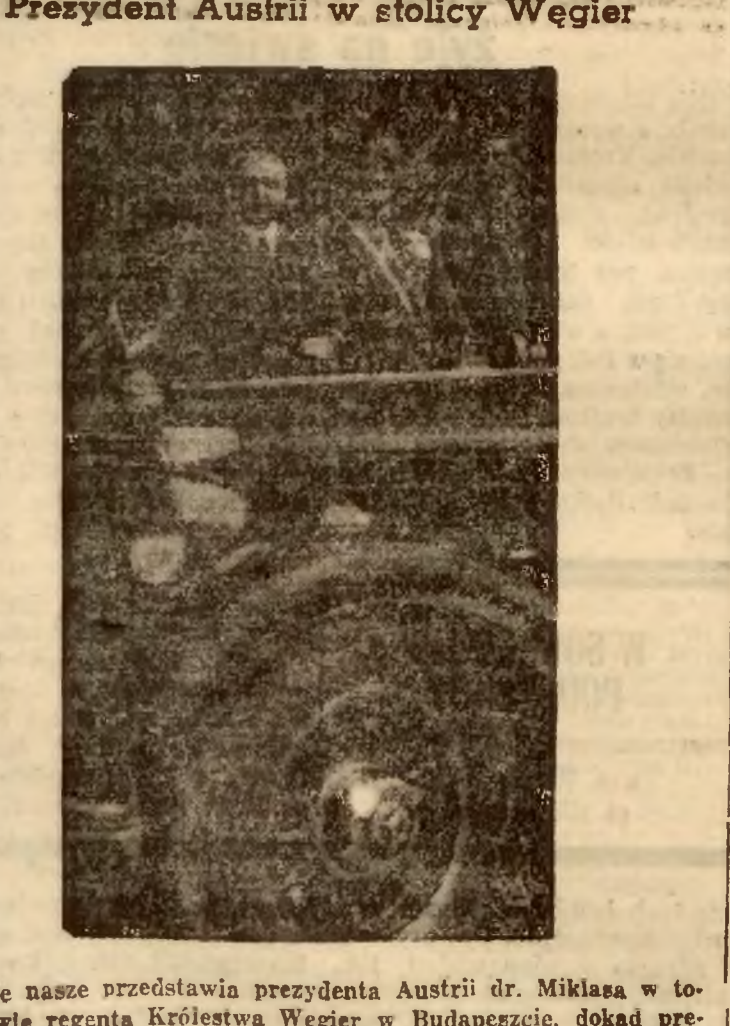
W „Chwili" zagrał duch makhabejski:

„Takie już jest nasze przeznaczenie. Żydzi każdego kraju są zupełnie bezbronni. Ale naród żydowski w swej sumie nie jest bezbronny. I dlatego nie jesteśmy pesymistami. Mamy przeciwnie nadzieję, iż przyjdzie czas, w którym nawet reżim hitlerowski pocznie zastanawiać się nad tym, czy dla zgnębienia kilkuset tysięcy swoich żydów opłaca się prowadzić wieczną wojnę z całym narodem żydowskim. Z żydami niemieckimi hitleryzm walkę stuprocentowo wygrał. Ale nawet najzaciętszy i najbardziej zapalczywy antysemita nie będzie twierdził, że hitleryzm wygrał już ostatecznie swą wojnę przeciw całemu narodowi żydowskiemu...

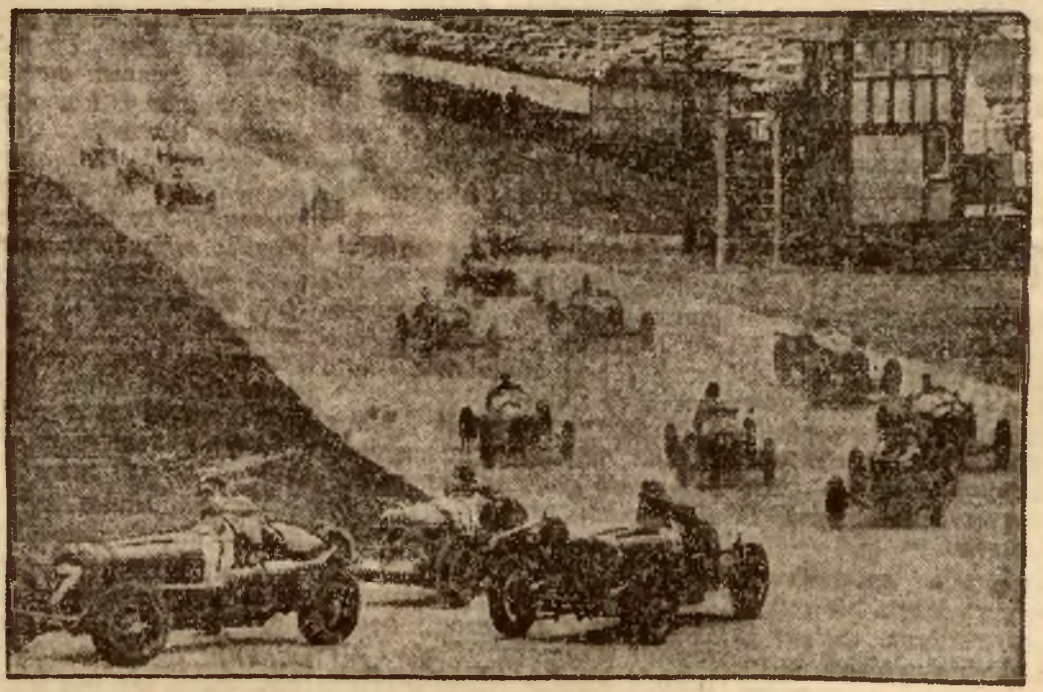
Żydzi szykują się do decydującej walki. Mobilizują wszystkie tak wielkie jeszcze dziś siły.

Ale dziś nie zwyciężą.

Prezydent Austrii w stolicy Węgier



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Austrii dr. Miklasa w towarzystwie regenta Królestwa Węgier w Budapeszcie, dokąd prezydent Miklas przybył z wizytą, witany z niezwykle uroczystym ceremoniałem.



Na torze wyścigowym w Brookland rozpoczął się sezon wyścigowy. Na czele szeregu samochodów znany automobilista Earl Herol, który padł ofiarą katastrofy, odnosząc ciężkie rany.

Cele wyprawy kijowskiej w oświetleniu gen. Kutrzeby

Generał Tad. Kutrzeba w odczycie radiowym omawiał genezę wyprawy kijowskiej z roku 1920. Wystąpienie swoje uzasadniał faktem, że ś. p. Piłsudski polecił na tematy te „milczeć przez 10—15 lat". Teraz — można o nich mówić.

Wyprawa ta, zdaniem gen. Tad. Kutrzeby, nie była kampanią odosobnioną, nie była celem sama w sobie, lecz środkiem do celu.

Celem wojny z Rosją było zdobycie należnych nam granic wschodnich i przyczynianie się do powstania na naszym wschodzie niezależnej od Rosji Republiki — Ukraińskiej i zapewnienie Polsce samodzielności wewnętrzno - politycznej.

Umożliwiając przez faktyczne zawieszenie broni w 1919 r. Sowietom rozbicie armii Denikina, który nie uznawał niepodległej Polski Piłsudski postanawia w r. 1920 bić się z Rosją, zanim ona organizuje swe siły wewnętrzne zbrojne. Wyznacza kierunek polskiego uderzenia na Kijów.

Gen. Kutrzeba uwypukla trzy cele wyprawy, a mianowicie: **strategiczny**, zmuszenie Rosji do nieprzygotowanej wojny; **operacyjny**, rozbicie armii rosyjskiej na Ukrainie, dojście do Dniepru sformowanie przy udziale wojsk polskich armii ukraińskiej; **polityczny**, umożliwienie utworzenia Ukrainy ludowej, naturalnej sojuszniczki Polski.

Wskutek różnych błędów cele te nie mogły być osiągnięte.

Czy wyroki Sądu Najwyższego nie obowiązują Ministerstwa Komunikacji?

Mamy przed sobą list jednego adwokata z Chełma Lubelskiego. Adwokat ten podaje nam niezwykle charakterystyczną sprawę, świadczącą o postępowaniu naszej dzisiejszej biurokracji.

W roku 1931 Ministerstwo Komunikacji odmówiło przyznania zaległej emerytury niejakiemu Krymusiowi Janowi i Lewińskiemu. Adwokat G. zaskarżył orzeczenie ministerstwa na skutek skargi. Sąd Najwyższy orzeczenie to uchylił, przyznając zaległą za kilka lat emeryturę. Orzeczenia sądowe przesłane zostały do ministerstwa, gdzie utkwiły i nie są wykonane od 5 lat. Ministerstwo nie odpowiada nawet na podania adwokata, w których domaga się on wykonania prawomocnych orzeczeń sądów polskich. W sprawach tych adwokat zwracał się pozatem do Ministerstwa Sprawiedliwości, do Ministerstwa Skarbu, do prezesa Rady Ministrów i podania te zostały skierowane... do Ministerstwa Komunikacji.

Jak widać, albo Ministerstwo Komunikacji nie zwraca uwagi na prawomocne orzeczenie sądowe, albo też panuje tam taki nieporządek, że urzędnicy nie mogą w odpowiednim czasie załatwiać bieżących spraw. Sprawa powyższa jest typowym przykładem dzisiejszych nienormalnych stosunków w naszych urzędach państwowych.

Zjazd Kupców Chrześcijan w Poznaniu

W Poznaniu obradował zjazd chrześcijańskich kupców i importerów win z całej Polski pod przewodnictwem p. Wencla z Warszawy. Na zjeździe tym uchwalono utworzyć Ogólnopolskie Zrzeszenie Winiarzy Chrześcijan. Prezesem nowej organizacji został wybrany p. Rago z Warszawy.

Żydzi na Madagaskar

Badanie możliwości imigracji żydów z Polski

PARYŻ, 6. 5. Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, na specjalnej audiencji, przedstawił ministrowi kolonii Mariusowi Moutet'owi, polską komisję do badania możliwości imigracyjnych dla żydów z Polski.

W skład komisji wchodzą: dyrektor żydowskiego towarzystwa emigracyjnego J. E. A. S. p. Leon Alter oraz specjalista od spraw rolniczo - osiedleńczych inż. agr. Salomon Dyk.

Wymieniona komisja, pod przewodnictwem dyrektora Mieczysława Lepeckiego, wyrusza, dla przeprowadzenia swych studiów, na Madagaskar.

Wyłowienie miny z czasów wojny

Według wiadomości nadeszłych z Prus Zachodnich niemiecki kuter rybacki z Sassnitz w czasie połowów na wodach Bornholmskich natrafił na minę z czasów Wielkiej Wojny. Kuter wyłowił minę i przyholował ją do portu duńskiego na wyspie Christiansö. Mina została przyjęta przez duński torpedowiec.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

„Zarząd Bratniej Pomocy ma możność objęcia wszystkich agend"

Dnia 1 kwietnia br., a więc miesiąc temu mniejwięcej ukazało się rozporządzenie p. min. Świętosławskiego, zawieszające działalność Bratnich Pomocy. Rozporządzenie to ani zmianie, ani odwołaniu nie uległo.

Dnia 1 maja ukazało się na Politechnice ogłoszenie Rektora, skonstruowane w sposób bardzo subtelny, z którego można wnosić, że właściwie Bratnie Pomoce mogły już 12 kwietnia zacząć normalnie funkcjonować, a tylko członkowie zarządu nie chcieli podjąć pracy. Ogłoszenie to brzmi jak następuje:

Wobec rozsiewania niezgodnych z rzeczywistością pogłosek, Senat akademicki uchwalił podać do wiadomości pp. Studentów:

1) że nadesłany Senatowi przez Ministerstwo W. R. i O. P. projekt nowelizacji ustawy o szkołach akademickich, uwzględnia w znacznym stopniu znane powszechnie zasadnicze postulaty senatów akademickich,

2) że ordynacje wyborczc do stowarzyszeń akademickich będą zmienione,

3) że dotychczasowy zakres działalności Bratnich Pomocy nie będzie ograniczony.

4) że prace prowadzone obecnie przez Bratnie Pomoce i ich majątek nie będzie im odjęty i nie będzie przekazany żadnej instytucji pozauczelnianej,

5) że zarząd Bratniej Pomocy S. P. W. ma już od 12 kwietnia możność objęcia w każdej chwili wszystkich agend Bratniej Pomocy przy współudziale i pod kontrolą Senatu. Dotychczas jeszcze jednak z tej możliwości nie skorzystał, wobec czego zarządzanie majątkiem pełni komisarz pod nadzorem komisji senackiej.

(—) Rektor Zawadzki.

Warszawa, dnia 1 maja 1937 r.

Każdy logicznie myślący człowiek, taki człowiek, co zwykł białe nazywać białym, a czarne — czarnym, nie przyzwyczajony do czytania między wierszami urzędowych pism, a już w szczególności wydawanych przez najwyższych dostojników nauki — rektorów, zauważy, że tu coś nie jest w porządku.

Bo albo p. min. Świętosławski swego rozporządzenia nie cofnął, a panowie rektorzy chcieli 12 kwietnia skłonić młodzież do postępowania wbrew rozporządzeniu, albo — p. min. Świętosławski swoje rozporządzenie cofnął. Szkoda tylko, że zrobił to wobec tego w tajemnicy.

Spróbujmy się jednak wczytać w treść i formę omawianego ogłoszenia p. rektora Politechniki i połączyć to z wiadomościami, jakie mamy z terenu uczelni.

Otóż panowie komisarze, przyjmując na skutek zawieszenia Bratnich Pomocy, majątek Towarzystw, usiłowali prowadzić na własną rękę działalność i na wykonawców swoich zarządzeń chcieli zaangażować.... członków zawieszonych zarządów. Otrzymali od nich, rzecz jasna, odpowiedź odmowną.

Wobec tego zaproponowano całemu zarządowi, że będzie on pracował, a kierować będzie pracą i działalnością pan komisarz.

Może tę koncepcję uważa pan rektor za ową „normalną działalność od 12 kwietnia".

Bratnia Pomoc jako organizacja akademicka może funkcjonować normalnie tylko w tym wypadku, jeżeli kieruje nią zarząd wybrany pośród członków, a nadzór ze strony władz akademickich nad tą działalnością ma wybrany przez Senat uczelni kurator. Tego uzasadnić nie trzeba, wynika to bowiem wprost logicznie z istoty organizacji akademickich, a nawet i słynna ustawa b-ci Jędrzejewiczów nie kwestionowała słuszności tej zasady.

Byłoby jeszcze jedno poza cofnięciem rozporządzenia wyjście z sytuacji. Poprostu nie wykonywać go. Niech sobie będzie oficjalnie pan komisarz, niech oficjalnie zawieszenie działalności obowiązuje, ale niech Bratnimi Pomocami kierują prawomocnie wybrane zarządy, a nadzór nad ich działalnością niech sprawuje prawomocnie przez Senat uczelni wyznaczony kurator. Takie rozwiązanie byłoby może do przyjęcia.

Mniej istotnym bowiem jest jak oficjalnie będzie wyglądała działalność Bratnich Pomocy, ale najistotniejsze jest to, żeby ona mogła się faktycznie rozwijać normalnie.

Możliwe więc, że p. rektor takie rozwiązanie sprawy miał na myśli owego 12 kwietnia. Tylko szkoda, że tego wyraźnie nie powiedział.

Jeżeli tak, to nasuwa się jedna wątpliwość. Dlaczego poprostu uczciwie i jasno sprawy nie postawić i rozporządzenia nie cofnąć? Może jest to podyktowane obawą o autorytet M. W. R. i O. P.? Czy jednak nie stosuje się na całym świecie i w Polsce różnego rodzaju zarządzeń represyjnych, które później się cofa. Nikt się temu nie dziwi i niczyj autorytet na tym nie cierpi. Przeciwnie. Autorytet narażony jest na szwank właśnie wskutek przedłużania represji zwłaszcza, gdy są to represje zupełnie bezcelowe.

W każdym razie autorytatywny komentarz do obwieszczenia p. rektora Zawadzkiego byłby konieczny.

Pod ostrym kątem

Poradnik skuteczny

Dostałem list, w którym jacyś młodzi czytelnicy, podpisani jakimiś zawijasami i bardzo nieczytelnie, piszą:

„Kochany B. Rezo! Poradź nam, proszę, co tu robić? Słońce świeci, w szkole nudno jak na wiecu BB, uczyć się nie chce, a tu dwóje walą i walą. I koniec roku się zbliża, cenzury... rozmowa z ojcem... Ratuj nas!

Uczniowie klasy III-b".

„Kochany B. Rezo! Poradź sposoby: jeden, to „nawalanie" godzin, drugi — to ściąganie i podpowiadanie, no i trzeci, to nauka.

Najlepiej nawalić lekcję, to jest tak zająć nauczyciela, żeby całą godzinę przegadał i ,,nie" godzin, drugi — to ściądzo dobrze jest pytać o Deklarację Lutową, z prośbą o wytłumaczenie jej epokowego znaczenia. Profesor będzie musiał tłumaczyć długo i szeroko i bardzo niezrozumiale.

Dobrze jest mówić o wiośnie, spacerach parek w parkach, niejeden starszy belfer westchnie sobie i przez całą godzinę będzie dziwnie roztargniony i nieuważny. Żadnej ,dwóji" nie postawi.

Ale najlepszy, „murowany" sposób to „na żyda". Na początku lekcji wstanie jeden, bardziej wygadany (pamiętajcie tylko, że trzeba się dobrze przygotować) i mówi: „A w naszym domu to się żyd powiesił!" Robi się wielka sensacja, zewsząd padają pytania. Trzeba opowiedzieć wielką historię i wreszcie największa bomba: „Mam nawet kawałek sznurka". Tu trzeba wydostać z kieszeni dwu lub trzy centymetrowy kawałek dość grubego sznurka. „Dostałem od dozorcy". Nauczyciel bez względu na to, czy wierzy w przesądy, czy nie, zawsze cząsteczkę sznurka weźmie i wygłosi większe przemówienie o tym, że nie należy być przesądnym, poczem z największą pieczołowitością schowa talizman do jednej z przegródek portmonetki i z radości ze zdobycia tak cennej rzeczy, nikogo już nie zapyta.

Na zakończnie parę innych „politycznych sposobów".

Jeżeli profesor należy do Z. N. P. można zapytać dlaczego różne „podłe brukowce" tak atakują tę czcigodną instytucję. Jeżeli nie ma innej rady, to opowiadać, jak teraz jest dobrze w Warszawie, dzięki kochanemu prezydentowi p. Starzyńskiemu. Można też mówić o zajściach akademickich i naszej dzielnej policji, jej pędzie do wiedzy, wyrażającym się w jej uczęszczaniu na wyższe uczelnie. Zawsze jakoś godzina przejdzie.

B. REZA

P. S. O ściąganiu innym razem.

Politechnika Gdańska bez żydów

Rektor Prochansen, a polscy rektorzy

Senat Politechniki Gdańskiej bada ostatnio proponowane przez obecnego rektora Politechniki Gdańskiej prof. dr. Prochansena rozporządzenie, mocą którego żydzi traciliby prawo studiowania na tej uczelni.

Zasadniczym motywem, który zmusił rektora Prochansena do zgłoszenia tego rodzaju projektu jest duży odsetek wśród studentów Politechniki Gdańskiej Polaków - narodowców. Rektor obawia się, że dopuszczenie na uczelnię żydów w tych warunkach mogłoby doprowadzić do zajść.

Zaostrzenie paragrafu aryjskiego

Na najbliższe walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej został zgłoszony wniosek statutowy mocą którego członkami Bratniej Pomocy mogą być tylko ci, którzy wykażą się czysto aryjskim pochodzeniem conajmniej w trzech pokoleniach wstecz.

Tłuste dochody na chudych akademikach

Zdawałoby się, że na chudych akademikach żadnego interesu zrobić nie można, gdyż na każdą złotówkę, która ma wypłynąć z kasy Min. W. R. i O. P. czeka olbrzymia rzesza źle ubranych i nieraz przymierających głodem akademików.

A jednak są ludzie, którzy potrafili i tu dobrze urządzić się. Przykład mamy na Domach Akademickich w Warszawie. W roku 1933 Kolonia Akademicka w Warszawie przy placu Narutowicza przymusowo zmieniła właściciela. Były premier i min. W. R. i O. P. p. Janusz Jędrzejewicz, który bardzo nie lubiał samodzielnych akademików postanowił przeprowadzić wśród młodzieży „sanację" i między innymi w tym celu odebrał im gospodarowanie Domami Akademickimi.

Początkowo na Kolonię Akademicką został nałożony sekwestr, a następnie z licytacji zakupił ją Bank Gospodarstwa Krajowego. Z kolei została stworzona specjalna Fundacja Domów Akademickich, do której należy kwiat „sanacji", która przejęła pod swój zarząd i na swoją własność dorobek młodzieży akademickiej.

Na dyrektora Fundacji powołany został p. Feliks Dąbrowski, emeryt Zarządu Miasta st. Warszawy, otrzymujący 400 zł. miesięcznie emerytury). Przy objęciu stanowiska dyrektora Fundacji p. F. Dąbrowski, zastrzegł sobie w umowie 1000 zł. miesięcznie poborów, oprócz tego luksusowe mieszkanie z 5-ciu pokojów (na trzy osoby) bezpłatnie, gaz, elektryczność i opał.

Niezależnie od tego umowa przewiduje dożywotnią emeryturę, dla żony w razie śmierci p. F. Dąbrowskiego na stanowisku. Termin umowy jest 3-letni, przyczem przewiduje ona, że w razie wcześniejszego zwolnienia p. Dąbrowskiego ze stanowiska. Fundacja obowiązana jest wypłacić mu odszkodowanie. Umowę zawarto w roku 1933, a w 1936 przedłużono na dalsze 3 lata.

Po objęciu stanowiska p. F. Dąbrowski natychmiast na koszt Fundacji przerobił 9 pokojów studenckich na luksusowe 5-cio pokojowe mieszkanie dla siebie. Kosztowało to sporą sumę. Następnie p. F. Dąbrowski przyjął „honorowo" funkcję sekretarza w Komitecie stołecznym T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, jak również honorowo funkcję Generalnego Sekretarza Prezyd. Rady Naczelnej T-wa Przyjaciół Młodz. Akademickiej (najwyższa instancja, sprawująca kontrolę nad Komitetami Wojewódzkimi T. P. M. S.).

Wprawdzie oficjalnie nie ma żadnej zależności Fundacji Domów Akademickich od T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, jednak T-wo jest instytucją łożącą fundusze na Kolonię, a więc ma też prawo kontrolować ich należycie. Jeżeli tak jest to Towarzystwo za pośrednictwem swego sekretarza p. Dąbrowskiego sprawuje nadzór nad działalnością Fundacji i jej dyrektora... p. Dąbrowskiego. Poza tem stanowisko Sekretarza Generalnego T-wa Przyjaciół daje p. Dąbrowskiemu również osobiste korzyści materialne w postaci bezpłatnych biletów kolejowych oraz 25 zł. djet dziennych w czasie podróży, co miesiecznie nieraz wynosi do 200 złotych.

Tak więc reasumując p. Dąbrowski za swe „trudy" otrzymuje miesięcznie: 1000 zł. pensji, 400 zł. emerytury, około 200 zł. djet, czyli razem 1800 zł. Pozatem darmo pięciopokojowe mieszkanie, światło, opał, gaz i bilety kolejowe. Gdy zaś Kolonia Akademicka była we własnym zarządzie młodzieży akademickiej, jej dyrektor, pobierał 400 zł. miesięcznie i miał bezpłatnie 1 (jeden) studencki pokoik na mieszkanie.

Władze Nadzorcze dobrze znają powyższy stan rzeczy i, nie reagują.

2 miliony trędowatych żyje na świecie

Nie tak dawno prasa nasza donosiła o wypadku trądu w Warszawie. Trędowatą, która przywiozła straszliwą chorobę z Argentyny, wysłano do Estonii, gdzie mieści się słynne leprozorium pod Narwą. Inny wypadek trądu zanotowano w Polsce w r. 1928, a więc choroba ta zdarza się w Polsce niezmiernie rzadko, zważywszy to, że Polska leży między krajami, gdzie trąd jest zjawiskiem dość powszechnym: — Rosja sowiecka, Finlandia, kraje nadbałtyckie i Prusy wschodnie.

Ilość trędowatych na całym świecie obliczają na 2 miliony osób. Pierwsze miejsce w tej statystyce zajmują Indie wschodnie, w których żyje 300 tys. tych nieszczęśliwych. Bardzo dużo trędowatych jest na bliskim wschodzie, w Turcji, Persji i krajach arabskich. Na dalekiej północy trąd jest rozpowszechniony w Islandii. W krajach, które prowadzą systematyczną walkę z trądem ilość chorych szybko zmniejsza się. W połowie XIX w. było w Norwegii około 3 tys. trędowatych, obecnie zaś ilość ich nie przekracza 90 osób.

Trędowatych leczą, jak wiadomo w specjalnych zakładach leczniczych, tak zwanych leprozoriach. Obecnie takich szpitali jest już b. mało, ale kiedyś było ich tysiące. Na terenie dzisiejszej Francji w XII w. istniało podobno około 4 tys. leprozoriów.

JACEK BRZEZINA 77)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Oparł się o glinianą ścianę i zapalił papierosa. Zostawiono mu je, zabrano tylko rewolwer. Właściwie jeszcze nie wiedział, co myśleć o tej nowej sytuacji. Nie bał się jeszcze, lecz czuł, jak dziwne ciarki przechodziły mu po plecach i udach. Kurdowie nie żartują nigdy! Liczył jednak na pomoc. Einhorn nie mógł się spóźnić. Przyjedzie i oswobodzi go z tej niemiłej sytuacji. Może Good ucieknie, ale przynajmniej jemu nic się nie stanie.

Do komórki nie dochodziły żadne odgłosy świata zewnętrznego. Gdy tak siedział wśród złowrogiej ciszy, czuł, że jakiś ciężar zaczyna go przytłaczać. Strach przed czymś nieznanym, przed wspomnieniami...

Po nieskończenie długim czasie wyprowadzono go wreszcie na powietrze. Przeszedł pod eskortą czterech Kurdów wąskimi i wyboistymi uliczkami i stanął na szerokim placu znajdującym się po środku wsi.

Na długich, drewnianych ławach przykrytych wzorzystymi dywanami, siedziało dziesięciu Kurdów. Po strojach i minach poznać było od razu, że to jakieś wielkie persony. Dżawachow spostrzegł natychmiast, że znajdował się przed dziesięcioma głównymi khanami kurdyjskimi.

„Sąd kurdyjskich khanów!" — przeniknęło mu przez mózg i poczuł, że coś chwyta go za gardło. Jakiś wewnętrzny skurcz nie pozwalał mu nabrać pełną piersią powietrza. Chwycił się za pierś i oczy wyszły mu na wierzch. Czuł, że się dusi.

Strach! Opanował się i wyprostowawszy ramiona stanął oko w oko z tymi, którzy mieli go sądzić. Nie wątpił o tym!

Wokoło placu gromadził się pstrokaty tłum mężczyzn, kobiet i dzieci. Na ławach ustawionych pod kątem prostym do ław, na których siedzieli khanowie, zobaczył Dżawachow Goodów, Nikolewą i Downinga. Z drugiej strony, koło pierwszego khana, w pokornej postawie stał szef bandy, która ich więziła od rana — a obok niego... Dżawachow po raz drugi zadrżał. Poznał wlepione w siebie złowieszcze, czarne oczy Achmeda, sługi Sułtanowa.

Stał wodząc wzrokiem po fioletowych wierzchołkach niedalekich szczytów górskich. Tam była wolność, tam było ocalenie. Einhorn nie przyjechał. Choćby teraz się zjawił, było by zapóźno. Nikt by go nie posłuchał, nikt by nie mógł uwolnić Dżawachowa z rąk Kurdów. Nawet policja perska umyłaby ręce... Był zgubiony!

Mahomet Ali, pierwszy khan kurdyjski, począł coś mówić. Groźnym, straszliwie spokojnym głosem. Dżawachow słyszał go, lecz słowa nie docierały do jego świadomości. Miast fioletowych szczytów widział teraz zmasakrowane zwłoki Sułtanowa, czarne jak węgiel oczy Achmeda i zimne, spokojne spojrzenie Gooda. To byli jego oskarżyciele!

— ... Ten! — cichym szeptem mówił Achmed wskazując palcem na Dżawachowa — ten jest zdrajcą! Zgubił dzielnych wojowników, sprzedał beka Sułtanowa, sprzedał i zgubił swój kaukaski kraj! Ten pies i szakal w jednej osobie, oby miłosierny Allach nie znalazł w sobie ani krztyny łaski dla niego...

— Aaaaaaaa — szmer uznania przeszedł przez tłum. Kiwały się na wszystkie strony głowy okryte olbrzymimi turbanami, zaciskały się na nożach dłonie.

Dżawachow przeżywał ostatnie godziny swego życia. Bał się tych brudnych Kurdów sądzących go, lecz pogardzał nimi równocześnie. On, arystokrata rosyjski, degenerat, szpieg i zdrajca — nienawidził ich. Nienawidził, jak tylko może nienawidzić swoich sędziów skazaniec.

Achmed go oskarża. To by wystarczyło, lecz dla khanów tego jeszcze za mało. Kto jest tym drugim oskarżycielem?

Wstał Good i wyszedł przed grono sędziów. Zimnym wzrokiem obrzucił byłego swojego podwładnego, oskarżenie zaś wypowiedział głosem spokojnym i bez namiętności, ale spokój ten był strasznie bezwzględny ,okrutny i bezapelacyjny. Był równocześnie oskarżeniem i wyrokiem, od którego nie było odwołania.

Dżawachow stracił ostatnią nadzieję. „Więc jednak Good wiedział o tym!" Chciał żyć i do krwi ściskał spierzchnięte wargi, by nie wykrzyknąć o tym głośno.

— ... On zdradził Sułtanowa — mówił Good — wskazał bolszewikom miejsce, którędy wasz bek miał przechodzić. Dziś chciał nas oddać w ręce czerwonych. Popsuł nam samochód, zabrał naboje rewolwerowe, sprowadził tutaj bandytów, którzy mieli nas sprzedać...

— Że też Good potrafi tak spokojnie o tym mówić?! — myślał Dżawachow żałując, że jego plan nie powiódł się. Z chęcią sam zgładziłby tego przeklętego Anglika ze świata.

Ostatni zeznawał przywódca kurdyjskich bandytów. To było już tylko przypieczętowaniem poprzednich oskarżeń. Więcej dowodów nikt by nie potrzebował.

— Czego oni chcą od niego? Niech mu strzelą w łeb, zarżną, ukamienują. Dżawachowi jest wszystko jedno, tylko niech mu dadzą wreszcie spokój. Widzi przed sobą twarz Sułtanowa, wykrzywioną strasznym grymasem śmiechu. Śmieje się z jego mąk, szydzi... „zdrajca... zdrajca..." Pić mu się chce. Suche gardło na próżno stara się przełknąć resztki śliny. Serce wali w piersiach jak młotem, w głowie wirują słowa i okrzyki.

(D. c. n.).

MAJ

7

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—50	19—9
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2—2	15—23
Dł. dnia	Przybyło
15—13	7—29

Dziś św. Domiceli
Jutro św. Stanisława

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i w sobotę „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY: O g. 8 „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI. O g. 8 „Wiśniowy Sad".

TEATR LETNI: O g. 8 „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: O g. 8 „Freuda teoria snów".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8 „Mała Kitty i wielka polityka".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Od 2 maja do 9 maja codziennie komedia Gogola „Ożenek".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wl. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): Codziennie o godz. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć" z udziałem chóru Dana.



„Pensyjka 5 tys. zł. mies."

przedmiotem procesu sądowego

W wydziale IV karnym Sądu Okręgowego znalazł się wczoraj na wokandzie sensacyjny proces redakcji czasopisma „Wiem wszystko" z b. dyrektorem rzeźni miejskiej Pawłem Schoenbornem.

Swego czasu tygodnik zamieścił artykuł p. t. „Pensyjka 5.000 zł. miesięcznie", w którym zarzucił b. dyrektorowi Schoenbornowi, że zeznając jako świadek w głośnym procesie red. Prus-Wiśniewskiego złożył fałszywe zeznania. Ponadto w artykule znajdowały się i inne zarzuty, a mianowicie, że p. Schoenborn działa na szkodę miasta i jego mieszkańców. Mianowicie chodziło tu o rozpoczęcie akcji przy budowie Centralnej Rzeźni Miejskiej, która miała być wydzierżawiona na warunkach dla Polski bardzo nie korzystnych francuskiemu konsorcjum finansowemu. Wreszcie zarzucono, iż p. Schoenborn będąc przewodniczącym komisji notowań cen mięsa nie wypełniał skrupulatnie swych obowiązków i lekceważył je.

Redakcja tygodnika „Wiem wszystko" zgłosiła kilku świadków. chcąc przeprowadzić dowód prawdy. Na posiedzeniu niejawnym Sąd odrzucił wnioski o sprowadzenie tych świadków.

Po wywolaniu sprawy p. dyr. Schoenborn rozpoczął pertraktacje z pełnomocnikiem oskarżonej redakcji adw. Węglewskim w sprawie polubownego załatwienia sporu. Pertraktacje doprowadziły do osiągnięcia porozumienia. Redakcja „Wiem Wszystko" zobowiązała się do zapłacenia 100 zł. na cel dobroczynny i ogłoszenia wyjaśnienia w dwóch pismach codziennych.

Tym razem złotówki

fabrykowali konkurenci mennicy

Urząd śledczy zlikwidował w ostatnich dniach nową bandę fałszerzy pieniędzy.

Od dłuższego czasu wpływały zameldowania do urzędu śledczego, że na terenie Ochoty i Woli, kursują w obiegu fałszywe monety 1 zł. zupełnie podobne do prawdziwych. Pieniądze fałszywe wydawane były przeważnie w kawiarniach i restauracjach.

W dniu 30 kwietnia, policja wkroczyła do kawiarni przy ul. Towarowej 8, gdzie zastała znanych fałszerzy pieniędzy Majcherkiewicza i Bajera. Na widok policji usiłowali oni zbiec, lecz zatrzymano ich. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniach Majcherkiewicza i Bajera, która dała obfity plon dowodowy w postaci matryc i innych przyrządów służących do wyrobu fałszywych monet oraz kilkaset zł. bilonu, przygotowanych do puszczenia w obieg. W chwili gdy policja wkraczała do mieszkania Bajera, przyjaciółka jego Anna Wielgorz, usiłowała wyrzucić matrycę przez okno na podwórze.

Fiasko z „występów" w Londynie i Paryżu

Organizator międzynarodowej szajki osiadł w areszcie w Warszawie

Wywiadowcy Urzędu Śledczego aresztowali przed hotelem „Bristol" międzynarodowego złodzieja kieszonkowego Zelika Niepomiewskiego, pochodzącego z Kiszyniewa.

Niepomiewski bawił ostatnio w Rumunii. Do Warszawy przyjechał wraz z żoną Małką i zatrzymał się w melinie u Dawida Ciechanowskiego, przy ul. Wolskiej nr. 185. Całą trójkę osadzono w areszcie.

W czasie pobytu w Warszawie Niepomiewski zamierzał zorganizować dwie partie kieszonkowców, z których jedna miała udać się na gościnne występy do Londynu na czas uroczystości koronacyjnych, druga zaś pod wodzą samego Niepomiewskiego — do Paryża na czas trwania wystawy.

Majątek... z obdzierania zmarłych

zdobył grabarz z Pére La Chaise

W Warszawie aresztowano herszta bandy hien cmentarnych, Marcelego Rembalskiego, który swą „działalność" rozszerzał na całą Europę.

Był on swego czasu grabarzem na cmentarzu paryskim Père La Chaise a potem zorganizował szajkę złodziei cmentrnych, którzy okradali groby wszystkich zamożniejszych osobistości.

Rembalski posiadał swoich agentów we wszystkich stolicach Europy, otrzymując od nich meldunki o zamożniejszych pogrzebach. Po pogrzebie Rembalski wraz ze swą bandą włamywał się do grobowca, obdzierając zmarłego z kosztowności. Dzięki doskonałej organizacji, banda Rembalskiego była przez długi czas nieuchwytna, a jej hersztowi powodziło się bardzo dobrze. Miał on luksusową willę w Pradze Czeskiej, odwiedzał wytworne uzdrowiska i miejscowości kuracyjne na południu.

We wtorek wieczór Rembalski przyjechał za interesami do Warszawy. W czasie konferencji ze wspólnikami, Adamem Witkowskim i paserem Szulimem Gurfinklem, wkroczyła policja aresztując wszystkich bandytów.

Tajemnicze morderstwo

na Grochowie

W środę w godzinach popołudniowych na tyłach posesji nr. 14 przy ul. Owsianej na Pradze został zamordowany Edward Karlicki, lat 41, robotnik, zam. przy ul. Wiatracznej nr. 16. Nieznany na razie sprawca zadał Karlickiemu cios nożem w serce, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku. Śmierć Karlickiego nastąpiła natychmiast. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-śledczej.

Rozbicie szybowca

W środę około godz. 16 z lotniska warszawskiego wystartował pilot, Jan Krzyżanowski z Aeroklubu Warszawskiego holując szybowiec. w którym siedział inż. Bolesław Wichnicki. Nad wsią Zastów pod Warszawą pękła lina holownicza i inż. Wichnicki począł planować. Również i pilot Krzyżanowski, który spostrzegł wypadek, lądował samolotem.

Po związaniu liny przystąpiono do startu. Do szybowca nie zdążył jeszcze wsiąść inż. Wichnicki, gdy samolot wzbił się w powietrze. Ciągniony bez pilota szybowiec połamał się. Po kilku minutach samolot lądował powtórnie.

Zwolnienie rzekomego sprawcy podłożenia bomby w Otwocku

Po znalezieniu w Otwocku bomby... butelki z piaskiem, dokonano szeregu aresztowań rzekomych sprawców.

Dochodzenie prowadzone przeciwko nim nie wykazało jednak żadnych dowodów winy.

W środę zwolniono z aresztu Mieczysława Gajgiera, również rzekomego sprawcę podłożenia bomby.

Wyłowienie zwłok kobiety

Pod wsią Głowina, gm. Halin. pow. lipnowskiego wyłowiono z Wisły zwłoki kobiety w wieku około 30 lat, w stanie daleko posuniętego rozkładu. Żadnych papierów ani dokumentów przy zwłokach nie znaleziono. Przeprowadzona sekcja zwłok nie wykazała żadnych śladów pobicia ani ran, tak, że wszystko wskazuje na to, że kobieta popełniła samobójstwo, rzucając się do Wisły.

Kronika prowincjonalna

BIAŁYSTOK

STRASZNA TRAGEDJA

W niedzielę, dnia 2 maja w godzinach wieczornych we wsi Wnory-Wypychy (woj. Białostockie) niejaki Aleksander Tymiński lat 31 mieszkaniec tej wsi, chory umysłowo, zabił siekierą swego ojca 77-letniego Konstantego. Po dokonaniu zabójstwa podpalił zabudowania, wskutek czego spłonęła cała zagroda z żywym i martwym inwentarzem.

GDYNIA

SZYNY DLA PERSJI

W porcie Gdyni ładuje grecki statek „Ellenico" transport szyn w ilości około 5.000 ton z przeznaczeniem dla Persji. Poza tym statek polski „Śląsk" załaduje w tych dniach pewną mniejszą ilość tego samego ładunku, który zostanie przeładowany w Amsterdamie.

ZŁY ODBIÓR AUDYCJI

W Gdyni bawił delegat rozgłośni pomorskiej Polskiego Radia, który badał sprawę złych odbiorów audycyj w śródmieściu Gdyni. W wyniku badania stwierdzono, że główną przeszkodą są niekablowane motory, a także niewłaściwe niejednokrotnie założenie instalacji oświetlenia elektrycznego.

GDAŃSK

SŁUŻBA PRACY

Wyrokiem gdańskiego sądu doraźnego, skazany został jeden z obywateli gdańskich za dezercję z obozu pracy na 4 miesiące więzienia. Należy zaznaczyć, że oficjalnie służba pracy jest funkcją honorową.

ZABYTKOWE SZATY KOŚCIELNE

W czasie odnawiania starożytnego kościoła Mariackiego jeden z kustoszów znalazł zabytkowe szaty kościelne pochodzące z XIV względnie XV wieku.

LWÓW

ŚMIERĆ DYREKTORA IZBY ROLNICZEJ

Dziś w południe zmarł we Lwowie śp. inż. Józef Ciemnołoński, dyrektor lwowskiej izby rolniczej.

ŚLĄSK

BUDOWA SZKOŁY

Donosiliśmy swego czasu, iż szkoła powszechna w Rudzie Śląskiej uległa zniszczeniu wskutek wstrząsów podziemnych, które nawiedziły tę okolicę. W najbliższych dniach władze miejskie przystąpią do budowy nowego gmachu szkoły.

WILNO

KLINIKA W DRUSKIENNIKACH

Uniwersytet Wileński uruchamia z dniem 1 czerwca rb. oddział kliniki wewnętrznej liczącej 12 łóżek w Druskiennikach. Kierownikiem oddziału będzie dr. Wacława Wróblowa.

DYMISJA ZARZĄDU SYNDYKATU DZIENNIKARZY

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich podał się do dymisji. Przyczyny ustąpienia są natury formalnej i powstały po dokonaniu weryfikacji członków Syndykatu. Ponowne wybory zarządu zostały wyznaczone na dzień 23 maja br.

DAR DLA ARMII

Społeczeństwo pow. nieświeskiego złożyło w wyniku przeprowadzonej zbiórki kwotę zł. 9.450 na zakup sprzętu wojskowego dla armii. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI POLSKICH Z ŁOTWY

W roku bieżącym zostanie sprowadzonych z Łotwy 30 dzieci polskich, które ulokowane będą na koloniach letnich w Leoniszkach.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli".

TEATR WIELKI: Dziś „Czterech Gburów".

TEATR NOWY: Warszawska Szopka Polityczna.

CYRK (ul. Ratajczaka): Program atrakcji.

KINA

APOLLO: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

CORSO: „Pat i Patachon jako bezdomni".

GLORIA: „Mayerling".

GWIAZDA: „Don Bosko".

METROPOLIS: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Mały buntownik".

RENAISSANCE: „Mściwy jeździec"

SŁOŃCE: „Jej Wysokość tańczy walca".

SFINKS: „Wacuś"

ŚWIT: „Legia Zatraceńców".

WILSONA: „Trędowata"

ZJAZD HURTOWNIKÓW KOLONIALNYCH

We wtorek rozpoczął swe obrady w Poznaniu I Wszechpolski Zjazd Chrześcijańskich Hurtowników spożywczo-kolonialnych. Przy licznym udziale kupców z całej Polski w pierwszym dniu zjazdu wygłosili referaty n. t. handlu hurtowego, reglamentacji importu i artykułów markowych pp. dyrektor Sikorski z Poznania, Kwasieborski z Warszawy i mg. Kluczyński z Poznania. Po wspólnym śniadaniu w Resursie Kupieckiej uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzenie Targów.

MALI CHŁOPCY PLAGĄ NA TARGACH

Wielu wystawców żali się na liczne gromadki chłopców w wieku szkolnym, którzy zbierając ulotki reklamowe niejednokrotnie usiłują zdobywać bardziej wartościowe pamiątki z Targów, w postaci kradzionych eksponatów. Może policja zwróci uwagę na to nagminne zjawisko i usunie je tak, jak to uczyniła z żebrzącymi na ulicach miasta. (h. s.).

TRZEBA ZROBIĆ PORZĄDEK

Wskutek suchej i pięknej pogody na ulicach Poznania daje się odczuwać wiatr, wzniecający tumany kurzu i prochu. Możeby Zarząd Miejski polecił polewać jezdnie wodą nie tylko bezpośrednio przed deszczem, lecz także gdy nic deszczu nie zapowiada.

PRZEMYSŁ LUDOWY NA TARGACH

Dość licznie reprezentowany jest na targach polski przemysł ludowy. Niestety tylko na Targach widuje się wiele wytwórni i zbiornic tej gałęzi przemysłu. Wiele pięknych wyrobów chałupniczych, praca polskich rąk, wciąż jeszcze dociera do polskich sklepów za pośrednictwem żydowskim. Targi powinny przyczynić się do zapoznania się kupiectwa ze źródłami zakupu wytworów przemysłu ludowego i eliminować na przyszłość pośrednictwo żydowskie. (h. s.).

„PAN DYREKTOR TAK CHCE I TAK BYĆ MUSI"

Na gmachu dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Poznaniu w dniu 3 maja wywieszono czerwono - białą chorągiew (zamiast właściwej biało-czerwonej). Zainterpelowany przez zdziwionych przechodniów intendent oburzył się wielce na zuchwałość ciekawych i uciął wszelką dyskusję słowami: „Pan dyrektor tak chce i tak być musi". Nie wiemy czy władza i wola pana dyrektora może zmieniać barwy narodowe. Społeczeństwo tego nie chce i tak nie będzie. (h. s.).

WYCIECZKA BUŁGARSKA

Bawiła w Poznaniu wycieczka uczniów, uczenic i nauczycieli szkół średnich z Bułgarii. Gości w liczbie 166 osób powitali na dworcu przedstwiciele Kuratorium oraz przedstawiciele Komitetu Rodzicielskigeo i Młodzieży. Goście zwiedzili Muzeum Wielkopolskie oraz zabytki miasta, popołudniu Targi Poznańskie, wieczorem zaś byli w teatrze Wielkim na „Goplanie".

ABC na Targach Poznańskich

Prenumeratorów, Czytelników i przyjaciół naszego pisma prosimy o zwiedzanie kiosku ABC na Targach Poznańskich w pawilonie 17-ym.

Nowe stawki płac

w przemyśle instalacyjnym

urządzeń zdrowotnych

Trwający od dłuższego czasu zatarg w przemyśle instalacyjnym urządzeń zdrowotnych, grożący strajkiem został zakończony orzeczeniem arbitrażowym, określającym podwyższone stawki personelu monterskiego.

Stawki te wynoszą: dla montera I kategorii zł. 1.40 za godzinę, II kat. zł. 1.20, III kat. zł. 1. Pomocnicy fachowi (ślusarze, uszczelniacze i t. p.) zł. 0.75, pomocnicy niefachowi zł. 0.60 Największa podwyżka dotyczy pomocy fachowej, gdyż poprzednia umowa zbiorowa przewidywała 65 gr. na godzinę.

Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Grójcu

Z inicjatywy miejscowych obywateli w ubiegłym miesiącu założona została w Grójcu Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa. Prezesem Kasy wybrany został jednogłośnie dyrektor Bolesław Łukowski. Poza tym Zarząd składający się z 15 członków reprezentują pp. ks. dziekan Al. Bujalski, burmistrz T. Olszewski, dr. J. Mulewicz, T. Misarek i J. Matysik.

Kasa rozporządza już kwotą około 1000 zł. Ze swej strony życzymy tej pożytecznej instytucji jak najlepszego rozwoju.

Żydzi między sobą

Okupacja biur Komitetu Pomocy

Już od 2-ch dni przy ul. Elektoralnej 6. trwa okupacja lokalu Centralnego Komitetu Pomocy Żydom m. Warszawy — przez żydów-emigrantów z Niemiec, w liczbie około 130 osób. Oczekują oni na wydanie im zapomóg, które, za pośrednictwem „Jointu" nadeszły z zagranicy w sumie 5.000 dolarów. Gotówka ta jest w depozycie w kasie pożyczkowej (Grzybowska 29) — do dyspozycji komitetu, składającego się z członków różnych towarzystw dobroczynnych w Warszawie.

Ponieważ nie może dojść do porozumienia pomiędzy członkami komisji, co do podziału wspomnianej sumy, przeto emigranci postanowili przystąpić do okupacji lokalu instytucji.

Koniec niezależnej Katalonii

Anarchiści opanowali Barcelonę

Walencja wyciąga rękę po władzę

BILBAO, 5. 5. O godz. 23 radiostacja tutejsza opublikowała komunikat, głoszący, iż rząd w Walencji przejmuje służbę bezpieczeństwa publicznego na całym terenie katalońskim. Dziś w Walencji ukazał się w tej sprawie specjalny dekret.

PARYŻ, 5. 5. Podróżni, przybyli do Perpignan z Barcelony oświadczają, że dworzec w Barcelonie strzeżony jest przez setki uzbrojonych osobników. W chwili ich odjazdu na ulicach rozlegała się strzelanina, słychać było ogień nie tylko karabinów maszynowych, lecz nawet armat i granatników. Na barykadach, wzniesionych przez anarchistów, toczyły się krwawe walki. Przechodnie, pragnący przedostać się przez barykady, byli ostrzeliwani Po ulicach kursowały czołgi, prowadzone przez anarchistów.

Według opowiadań osób, przybyłych z Barcelony, które były naocznymi świadkami zamieszek, jakie wydarzyły się w centrum miasta, a głównie w okolicach placu Katalońskiego, — atak na centralę telegraficzną trwał od godz. 13 do 20-ej. Atak prowadziły oddziały szturmowe pod kierownictwem szefa policji. Musiano przystąpić do prawdziwego oblężenia. Gdy wreszcie policja zdołała wtargnąć do wnętrza gmachu, musiała zdobywać szturmem piętro za piętrem, co było tym trudniejsze, że oddziały anarchistyczne były silnie uzbrojone.

Anarchiści ustawili w oknach karabiny maszynowe i zaczęli strzelać naokoło, zabijając i raniąc kilkadziesiąt osób spośród ludności cywilnej. Po 5-godzinnej walce anarchiści zgodzili się na opuszczenie gmachu po uzyskaniu zapewnienia, że żadne represje w stosunku do nich nie będą podjęte i że oddziały Generalidad nie zajmą centrali telegrafu. Warunki te zostały przyjęte.

PARYŻ, 5. 5. Prasa paryska omawia obszernie starcia uliczne w Barcelonie. Dzienniki zamieszczają dłuższe sprawozdania swych korespondentów oraz doniesienia agencyjne. Większość dzienników mówi o wybuchu powstania anarchistów w Katalonii.

„Le Journal" pod tytułem „Pokłóceni bracia anarchiści i marksiści strzelają się wzajemnie na ulicach Barcelony" zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta z Perpignan, który nazywa wydarzenia w Barcelonie wypadkami wielkiej wagi. Anarchiści wystąpili otwarcie przeciwko władzy Generalidad. W całej Katalonii panuje wielkie zamieszanie. Wybuch konfliktu poprzedziło wręczenie prezydentowi Companysowi ultimatum przez komitet anarchistów. Anarchiści domagali się dymisji rządu i oddania pełni władzy w ręce komitetu wykonawczego partii anarchistycznej. Generalidad w odpowiedzi na to żądanie wydała rozkaz rozbrojenia ludności cywilnej i powołała z frontu aragońskiego wierne sobie oddziały.

O polskość architektury

Zebranie architektów warszawskich

potępia fołksfrontowe zapędy Zarządu

W środę wieczorem odbyło się walne zgromadzenie oddziału Warszawskiego Stow. Architektów R. P. (S. A. R. P.), które miało niezwykle burzliwy przebieg.

SARP W OBRONIE ŻYDÓW

Sprawozdanie ustępującego zarządu podkreśliło zdecydowane stanowisko zarządu warszawskiego oddziału w sprawie zajść antysemickich na wydziale architektury. Zarząd stał na stanowisku, że wszyscy obywatele muszą mieć równe prawa, jeśli chodzi o studia akademickie. Zarząd główny S. A. R. P. wystosował w tej sprawie osławiony list do rektora politechniki, na który rektor odpowiedział, że wobec nieprawdziwości zarzutów i niewłaściwości formy, nie może przyjąć oświadczenia S. A. R. P. do wiadomości.

PROWOKACYJNA ZBIÓRKA

Poza tym wyjaśniono, że w czasie ostatniego Walnego Zebrania przekazano 245 zł. na konto Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Były to pieniądze zebrane w czasie Walnego Zebrania pośród członków S. A. R. P., o czym pisaliśmy wczoraj. Pieniądze były przeznaczone na ofiary zajść krakowskich i lwowskich, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. W deklaracji dołączonej do przekazanych pieniędzy, była mowa o solidarności architektów, którzy wiążą swą przyszłość z klasowym ruchem zawodowym i że jest to protest przeciw terrorowi faszystowskiemu w Polsce.

W dyskusji zabrał głos jeden tylko mówca, który dopuścił się wprost niebywałych prowokacyj, mówiąc, że przeciwnicy zarządu są potomkami chwalców caratu i współpracowników zaborców. Sala ostro zaprotestowała przeciwko temu niepoważnemu wystąpieniu.

NIEPOWODZENIE Z MŁODZIEŻĄ

Wiceprezes Piotrowski w imieniu zarządu stwierdził, że zarząd nie zdołał nawiązać kontaktu z młodzieżą, dlatego, że... po prostu nie udało się. (!) Mówi o zawiązaniu sekcji studenckiej, w której było b. niewielu członków.

W odpowiedzi jeden z architektów odczytał cytowane w ABC oświadczenie Związku Słuchaczy Architektury, które było przyjęte przez zebranych oklaskami.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA ZARZĄDU

Następnie wywiązała się dyskusja nad votum nieufności dla zarządu. — Mówcy podkreślili, że już samo zbieranie składek na „ofiary walki z faszyzmem" jest już polityką i dziwili się, że zarząd wyraził żal z powodu ustąpienia sławnego już dziś inż. Spiwaka, a przeszedł do porządku dziennego nad ustąpieniem z S. A. R. P. profesorów, oraz, że sprawy akademickie w S.A.R.P-ie referuje żyd Folman.

Następnie wpłynęły wnioski formalne wyrażające votum nieufności zarządowi wraz z żądaniem natychmiastowego ustąpienia zarządu.

Jeden z mówców oświadczył, że zarząd propaguje Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jakby dla stworzenia wrażenia, że cały S. A. R. P. jest po tej stronie barykady, podczas gdy tak nie jest. Ludzie na mieście mówią, że w S. A. R. P.-ie musi być jakaś jaczejka komunistyczna.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o votum nieufności z natychmiastowym zawieszeniem szkodliwej działalności zarządu. Głosowało 275 osób. Za wnioskiem o nieufność 193 głosy — przeciw 80 głosów, dwie kartki białe.

POTĘPIENIE NIEFORTUNNEGO WYSTĄPIENIA

Nowy zarząd warszawskiego oddziału S. A. R. P.-u został wybrany znaczną większością głosów. Na czele nowego zarządu stoi prof. Rudolf Świerczyński, a członkami jego są: Biegański Piotr, Guerquin Bohdan, Jakimowicz Konstanty, Kafarski Stanisław, Lalewicz Witold, Fiszer Józef, Murczyński Stanisław i Zandfos Tadeusz.

Poza tym nadzwyczajne Walne Zebranie uchwaliło wniosek potępiający wystąpienie zarządu oddziału warszawskiego S. A. R. P.-u do władz akademickich, jako niewłaściwe i niezgodne ze stanowiskiem ogółu członków oddziału warszawskiego S. A. R. P.-u. Wniosek przeszedł ogromną większością.

Gen. Żeligowski o rozdźwiękach

w Związku Gmin Wiejskich

Gen. Żeligowski udzielił wywiadu współpracownikowi „Słowa" w sprawie Związku Gmin Wiejskich. W wywiadzie tym między innymi oświadczył:

— Właśnie zmierzam do wyjaśnienia tego. Gdy zorientowałem się w sprawach tego Związku, stwierdziłem, że dotychczasowy jego prezes dr. Karol Polakiewicz wicemarszałek Sejmu, nie znalazł uznania dla swej dotychczasowej pracy, w pewnych kołach tej organizacji. Nie chcę wchodzić w szczegóły tych stosunków, zaobserwowałem jednak, że istnieją duże rozdźwięki między dotychczasowym prezesem, a znaczną częścią członków Związku, co zazębia się o działalność związku i jego biur.

W tej sytuacji zmuszony byłem oświadczyć, że stanowisko prezesa obejmę, jednakże dopiero po uporządkowaniu spraw i stosunków, dotyczących dotychczasowej działalności zarządu i jego prezesa.

Jeśli więc chodzi o termin rozpoczęcia przeze mnie pracy w Związku Gmin, to zależy on od czasu trwania likwidacji przeszłości Związku. Sprawa ta leży więc w ręku czynników, które mnie wysunęły, oraz tych, które w Polsce sprawą gmin się interesują.

Jak było do przewidzenia

Legion Młodych przystał do P.P.S.

Na radzie naczelnej „Legionu Młodych—Frakcji", zapadła jednomyślna uchwała w sprawie przystąpienia tej organizacji do P. P. S.

Uchwała ta motywuje to posunięcie koniecznością zjednoczenia całej klasy pracującej, łącznie z pracownikami umysłowymi w szeregach P. P. S. To oficjalne potwierdzenie dokonanego już właściwie faktu nie jest żadną niespodzianką. Już od dawna było bowiem powszechnie wiadome, że nieliczna grupka młodzieży, która dokonała rozłamu w Legionie Młodych, tworząc „Frakcję", pozostawała w stałym kontakcie z P. P. S.

W czasie ostatnich obchodów 1 maja grupka ta wystąpiła nazewnątrz w szeregach socjalistycznych.

Na życie młodzieży pod żadnym względem „Frakcja L. M." wpływu nie posiada, tak że P. P. S. nie rozszerzy bynajmniej swych wpływów na terenie akademickim z powodu przyłączenia się do partii młodzieży z „Legionu Młodych".

Szereg wybitnych polityków

świadkami w procesie o „Tragizm losów Polski"

STAROGARD, 5. 5. Przed Sądem Okręgowym w Starogardzie rozpoczął się proces Jędrzeja Gertycha o rozpowszechnianie niepokojących wiadomości w książce p. t. „Tragizm losów Polski".

Na wstępie rozprawy oskarżyciel publiczny zgłasza wniosek, aby uzasadnienie aktu oskarżenia było odczytane przy drzwiach zamkniętych. Mimo sprzeciwu obrony, sąd postanowił przychylić się do tego wniosku.

Po przywróceniu jawności rozprawy, Sąd na wniosek obrońców oskarżonego i prokuratora, dopuścił następujących świadków: Stanisława Kozickiego, Zygmunta Wasilewskiego, prof. St. Głąbińskiego, prof. St. Strońskiego, prof. Edwarda Dubanowicza, Aleksandra Zwierzyńskiego, Aleksandra Dębskiego, ks. Marcelego Nowakowskiego, inż. Franciszka Gertycha, gen. St. Hallera, Michała Sokolnickiego i gen. Mariana Januszajtisa. Na wniosek prokuratora Sąd dopuścił świadków: Aleksandra Prystora, Walerego Sławka, gen. Władysława Sikorskiego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, płk. Adama Koca, min. spraw wojsk. gen. Tadeusza Kasprzyckiego, Adama Rudnickiego, generała Tokarzewskiego i pos. Bogusława Miedzińskiego.

Ponadto zostali dopuszczeni jako biegli: ze strony oskarżenia dr. Wacław Lipiński, ze strony obrony prof. Wł. Konopczyński i Marian Sejda oraz powołany przez Sąd prof. Adam Skałkowski.

Zwycięski strajk

na kopalni „Dary Boże"

KATOWICE, 5. 5. We wtorek dnia 4 bm. w godzinach wieczornych rada zakładowa kopalni „Dary Boże" otrzymała od zarządcy przymusowego kopalni ks. pszczyńskiego ponowne zapewnienie, że postulaty załogi zostaną przychylnie rozpatrzone, lecz pertraktacje na ten temat mogą być podjęte dopiero po przerwaniu strajku.

O godz. 23 załoga opuściła kopalnię. Normalna praca w kopalni rozpocznie się w poniedziałek dnia 10 bm. po doprowadzeniu jej po strajku do porządku.

14 biskupów i 300 księży

na pogrzebie biskupa Łosińskiego

W dniu 5 b. m. w godzinach rannych odprawione zostały końcowe ceremonie pogrzebowe przy zwłokach ś. p. ks. biskupa Łosińskiego, ordynariusza kieleckiego. W dniu tym przybyli do Kielc J. Em. Książę Metropolita A. S. Sapieha i Ks. Biskupi: Stanisław Adamski, Jan Lorek, Walenty Dymek, reprezentujący Księdza Prymasa, Juliusz Bieniek i Bernard Dembek. Ks. Kardynała Kakowskiego reprezentował na pogrzebie ks. kan. Remigiusz Dąbrowski. Przybyło również wielu księży z sąsiednich diecezji. Razem w pogrzebie wzięło udział 14 biskupów i około trzystu księży. Rząd reprezentował wicewojewoda Bieniewski.

Zderzenie

parowozu z pociągiem

WILNO, 5. 5. Na linii wąskotorowej Dukszty—Druja zderzył się wczoraj parowóz z pociągiem wąskotorowym. Parowóz został uszkodzony — jeden wagon wykoleił się.

Znamienna wizyta

MOSKWA, 5. 5. Wśród delegacyj i nielicznych cudzoziemców, przybyłych na uroczystości pierwszomajowego święta rewolucji w Moskwie zwracała uwagę obecność posła czeskosłowackiego w Warszawie dr. Juraja Slavika.

Icek wywrotowiec

ŁÓDŹ, 5. 5. Sąd starościński w Łodzi rozpatrywał dziś sprawę Icka Mączarza, który w czasie 1-majowego pochodu wznosił okrzyki antypaństwowe. Mączarz został skazany doraźnie na 14 dni bezwzględnego aresztu.

Zagadka wisielca na Kole

nadal jeszcze nie wyjaśniona

Aresztowanie domniemanych sprawców morderstwa

Śledztwo w sprawie tragicznego zgonu Stefana Giereja, prowadzone jest nadal w energicznym tempie. Gierej był synem rolnika ze wsi Sokółka pod Białymstokiem. Do Warszawy przyjeżdżał zwykle na wiosnę na roboty sezonowe. W tym roku zaczął pracować w charakterze robotnika w firmie „Franciszek Both", prowadzącej budowę serii domków na Kole. Gierej uchodził za cichego i solidnego robotnika. Nie miał żadnych namiętności ani nałogów. Marzeniem jego było uskładać sobie pieniędzy i wrócić na wieś.

Krytycznego dnia, t. j. 3 bm., Gierej wyszedł raniutko z domu i wrócił koło godz. 11 przed południem w towarzystwie kolegi z roboty, Jana Szyszkowskiego oraz drugiego robotnika, Aleksandra Wilczyńskiego. Wszyscy trzej byli dobrze podchmieleni .Gierej wszedł do mieszkania i zaczął prosić żonę swego kuzyna Wróbla, Stefanię, by pozwoliła mu zabrać patefon. Wróblowa patefonu nie dała i kazała Gierejowi zostać w domu, ten jednak nie usłuchał i wyszedł razem z kolegami, udając się w kierunku pobliskiego zagajnika.

W kilka godzin później znaleziono Giereja martwego, wiszącego na pasku na drzewie. Rodzina tragicznie zmarłego wyklucza możliwość samobójstwa i twierdzi, że Gierej został zamordowany. Wskazuje na to szereg poszlak, jak również oględziny pobieżne zwłok, na których znaleziono ślady jakgdyby pobicia i zadrapań. Należy dodać, że zagajnik ten uczęszczany jest przez licznych wycieczkowiczów, których krytycznego dnia zjechało się wskutek pięknej, majowej pogody wyjątkowo dużo. W związku z tajemniczą śmiercią Giereja, zatrzymano Wilczyńskiego i Szyszkowskiego w areszcie.

Państwowe Zakłady Przem.-Zboż.

centralą spółdzielczą

Komitet Ekonomiczny Ministrów pod przewodnictwem p. wicepremiera, inż. E. Kwiatkowskiego obradował dzisiaj w sprawie przekształcenia Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na centralę spółdzielczą.

Jednocześnie Komitet powziął uchwałę o poczynienie ze względu na obronność Państwa odpowiednich zapasów żyta i owsa w roku 1937/38.

Aby uzyskać premię

30 zagród spłonęło pod Ciechanowem

200 tys. złotych strat

W środę około godz. 13-ej we wsi Modło pod Ciechanowem wybuchł groźny pożar w zagrodzie Bronisława Kwiatkowskiego. Ogień wskutek porywistego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił ogółem 30 domów mieszkalnych i zabudowań.

W płomieniach poniosła śmierć 56-letnia Barbara Dąbrowska, poza tym szereg osób w czasie ratowania swego dobytku uległ ciężkim poparzeniom. W stajniach i oborach spłonęło kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego. Według pobieżnych obliczeń straty wynoszą ponad 200.000 zł.

Pożar zlokalizowały dopiero późnym wieczorem okoliczne oddziały ochotniczej straży ogniowej.

Policja wszczęła dochodzenie i aresztowała Bronisława Tempkowskiego oraz jego syna Leona, którzy, jak stwierdzono, dla uzyskania premii asekuracyjnej sami podpalili swą zagrodę.

W piątek mówi prokurator

w procesie P. B. T.

W procesie łapowniczym P. B. T. został zamknięty przewód sądowy. W piątek zabierze głos prokurator.

Profesor Stefan Batory

wiceministrem sprawiedliwości!

GDAŃSK, 5. 5. O orientowaniu się prasy gdańskiej w sprawach polskich świadczy niesłychana gaffa, popełniona przez półoficjalny organ Forestera „Danziger Neueste Nachrichten". Pismo to w ostatnim numerze donosi, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował... Stefana Batorego, profesorem uniwersytetu wileńskiego i podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości. Po depeszy z Warszawy, donoszącej o nominacji, pismo hitlerowskie zamieszcza krótki życiorys nowego wiceministra... Stefana Batorego.

Życiorys ten wyszedł niewątpliwie z pod pióra Fryderyka Barbarossy, privat docenta uniwersytetu w Getyndze.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 888-33 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski · Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 · Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.